

MONIKA ANNA KULESZA

### ANIOŁY JULIUSZA SŁOWACKIEGO\*

Któż, gdybym krzyknął, usłyszałby mnie z zastępów anielskich?  
A gdyby nawet któryś z aniołów przycisnął mnie do serca: musiał-  
bym umrzeć od jego silniejszej istoty.

R. M. R i l k e, *Pierwsza elegia*

#### WSTĘP

Słowacki ze szczególnym zamiłowaniem powracał w swej twórczości do motywu anioła, rzadko który temat jego poezji „dosięga wagą swej treści tych wysokości, na jakich znajduje się anioł”<sup>1</sup>.

Praca stara się, choć w drobnej mierze, zapłacić tę lukę, jaką jest w większej mierze brak krytycznych opracowań dotyczących motywu anioła w poezji Słowackiego. Luka ta tym bardziej jest widoczna, iż Słowacki przecież nie bez powodu zyskał sobie miano poety aniołów.

Celem rozprawy będzie także docieranie do źródeł wiedzy o aniołach (a przez to do źródeł wyobraźni Słowackiego), czyli przede wszystkim do Pisma Świętego. Zabieg ten jest powodowany chęcią zerwania z taką konkretyzacją poezji Słowackiego, która opiera się na stereotypowych wy-

---

Dr MONIKA ANNA KULESZA – asystent Katedry Literatury Oświecenia i Romantyzmu KUL; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej KUL, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: ksaveradeybel@o2.pl

\* Rozprawa niniejsza jest pracą magisterską, która powstała w ramach seminarium Pani Prof. Danuty Paluchowskiej w latach 1999-2000.

<sup>1</sup> A. B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy obrazowania*, Łódź 1960.

obrażeniach na temat aniołów, a która wypacza częstokroć sens tej poezji, skądinąd mocno zakorzenionej w księgach biblijnych. Praca będzie zatem miała charakter komparatystyczny oparty na Piśmie Świętym (w pewnej mierze także na tekstach teologicznych tudzież filozoficznych na temat aniołów), bez umieszczania postaci anielskich Słowackiego w kontekście aniołów wykreowanych przez innych poetów. Nie znaczy to, iż Pismo Święte było głównym i jedynym źródłem inspiracji poetyckiej Słowackiego, jeśli chodzi o przedstawienia aniołów. Są to bowiem kreacje czynione z niezwykłym rozmachem i zadziwiającym przepychem, gdzie Biblia była częstokroć tylko iskrą rozpalającą wyobraźnię poety. Z pewnością na obrazy aniołów w poezji Słowackiego niejaki wpływ mogły mieć inne lektury poety.

Aniołowie (a także demony) to postaci obecne we wszystkich religiach świata. Wiara w ich istnienie towarzyszy także tradycjom religijnym m.in. myśli perskiej, żydowskiej, chrześcijańskiej, mahometańskiej i praca stara się choć pobieżnie sygnalizować o mnogości tych przedstawień<sup>2</sup>. Trudno rozpatrywać fenomen anioła (w tym również aniołów Słowackiego), jak gdyby przynależał on tylko do chrześcijańskiej wiary, i jak gdyby jego idea nie podlegała różnym filiacjom w ramach różnorodnych religii i tradycji.

Niektóre z rozważań zasygnalizują tylko, iż Słowacki kreśląc sylwetki aniołów zainspirowany mógł być także dziełami malarskimi, wszelako wątek ten nie będzie rozwijany, gdyż przez swą rozległość zasługuje on na osobne rozprawy.

Andrzej Boleski pisząc o motywie anioła w poezji Słowackiego podkreślił, że „motyw ten nie jest nigdy czynnikiem tylko ornamentyki, zdobnictwa poetyckiego”<sup>3</sup>. Jednak takie podejście do tego motywu jest nader rozpowszechnione wśród badaczy poezji Słowackiego, stąd też praca poświęca jeden rozdział na rozważania o samych aniołach, by przybliżyć ten motyw, ułatwić tym samym refleksje na temat aniołów Słowackiego i nie dopuścić do traktowania ich tylko jako ornamentu, symbolu czy metafory.

Ze względu na nieprzebraną wprost ilość aniołów w poezji Słowackiego, konieczna była selekcja materiału. Tak więc kolejne dwa rozdziały pracy skupiać się będą na wybranych utworach okresu mistycznego, natomiast powieści poetyckie, poematy i dramaty Słowackiego przywoływane będą tylko w celu wzbogacenia tychże rozważań, nie będąc jednakże ich głównym przed-

---

<sup>2</sup> Głównym dziełem, do którego praca będzie się tutaj odwoływać, jest praca G. Davidsona, *Słownik aniołów w tym aniołów upadłych* (tłum. J. Ruszkowski, Poznań 1998).

<sup>3</sup> Dz. cyt., s. 129.

miotem. Wybór tych a nie innych wierszy okresu mistycznego powodowany był nie tylko faktem ich niezwyklego piękna, ale także niezwykłą głębią i wielopokładowością sensów tych utworów, które otwierają się na możliwość wielu konkretyzacji i interpretacji, ciągle jednak trwając w swym niewzruszonym pięknie.

### 1. ANIOŁY I ANGELOLOGIA

Święty Tomasz z Akwinu, zwany Doktorem Anielskim, po napisaniu wielu traktatów na temat aniołów, w których próbował dociec natury tychże istot, pod koniec swego życia skonstatował, że tego problemu nie da się rozwiązać jedynie za pomocą rozumu. Uczony stwierdził, że skoro „substancje aniołów” stoją wyżej od naszej inteligencji, to ta nie jest w stanie ich ogarnąć w samej ich istocie. Od niepamiętnych jednak czasów fakt, iż anioły wymykają się próbom zdefiniowania ich natury, raczej skłaniał do licznych dywagacji i spekulacji aniżeli od nich odstraszał. Całe rzesze teologów, filozofów, poetów, malarzy, rzeźbiarzy od dawien dawna zmagają się z próbami określenia natury bądź też przedstawienia wyglądu istot anielskich. Próby te oszałamiają pod względem ilościowym, ale także robią wrażenie przez swą różnorodność i, co trzeba jednak powiedzieć, daleko posuniętą dowolność.

„Niemal wszystkich pisarzy intrygowała i nadal intryguje postać Anioła [...] wywołuje w doświadczeniu poetyckim postawę fascynacji, uwielbienia nawet, ale też zdziwienia, przerażenia, niepewności”, dlatego też „wielu poetów odważało się uzupełniać Pismo”, łaska ta „jest radosna i przerażająca, albowiem nieudolne próby ocierają się o świętokradztwo”<sup>4</sup>. Takie „świętokradztwa” w przypadku aniołów można popełniać niemalże na każdym kroku, powleka się bowiem „ciałem i formą to, co nie posiada ani ciała ani formy”<sup>5</sup>. Nawet w odniesieniu do przedstawień aniołów w Piśmie Świętym Pseudo-Dionizy Areopagita zastrzega, iż „każdy kto się zachwyca postaciami religijnymi, pod którymi są wyobrażone czyste substancje, których ani widzieć ani poznać nie można, powinien sobie uprzytomnić, że ten gruby rysunek nie jest podobny do oryginału i że wszelkie właściwości przypię-

---

<sup>4</sup> *W anielskim cieniu... Poetów spotkania z aniołami*, zebrana i wyboru dokonała I. Trzcińska-Frühlingowa, Michalineum 1994, s. 4.

<sup>5</sup> *Pseudo-Dionizy Areopagita, O hierarchii niebiańskiej*, [w:] *Dzieła świętego Dionizjusza Areopagity*, tłum. E. Bułhak, Kraków 1932, R. 2, § 2.

sywane aniołom są, żeby tak powiedzieć urojone”<sup>6</sup>. Zaraz potem jednak uczony dodaje, że jeśli powlekamy ciałem i formą inteligencje niebieskie, to czynimy to przez wzgląd na fakt, że nie mamy bezpośredniego poczucia rzeczy duchowych, dlatego też musimy się uciekać do symbolizmu i jego obrazowego języka, zresztą jest rzeczą dobrą i zbożną, by Pismo Święte „osłoniło tajemnicą niewystłowaną zagadki i ukryło przed prostactwem tajemniczą i czcigodną naturę świętych duchów”<sup>7</sup>.

Z podobnego założenia wychodzi św. Tomasz z Akwinu, mówiąc, że aniołowie nie tyle potrzebują przybranego ciała dla siebie samych, co dla nas, i chociaż przez te ciała wydają się ludźmi żyjącymi, to wcale nimi nie są, „przybierają je bowiem tylko dlatego, by okazać za pomocą własności ludzkich i czynności ludzkich, własności duchowe aniołów oraz ich czynności duchowe”<sup>8</sup>. Jeśli więc aniołowie objawiają się pod postaciami ludzi, zwierząt, czy też różnych symboli: „wozy ogniste, które toczą się po niebie, trony materialne, przeznaczone dla noszenia Boga, [...] konie o bogatych kolorach, dowódcy dobrze uzbrojeni, [...] forma głupiego wołu, albo groźnego lwa [...] wspaniały orzeł”<sup>9</sup>, to trzeba nam pamiętać, iż Biblia ucieka się do tych fikcji, ze względu na nasz sposób pojmowania<sup>10</sup>.

W żadnym razie nie powinniśmy jednak wyobrażać sobie że „niebo drży pod stopami krów i koni, albo rozbrzmiewa rykiem hymnów, i że się w niem widzi całą republikę ptaków i innych jeszcze zwierząt i rzeczy zupełnie materialnych: tj. istot mniej lub więcej głupich i pełnych namiętności różnych”<sup>11</sup>.

Zdawałoby się więc, że sprawa jest rozstrzygnięta: „święte piękności substancyjonalnie czyste”, jak często określa anioły Pseudo-Dionizy, przedstawione są pod zewnętrżnością materialną, gdyż my – ludzie jesteśmy uwi-

---

<sup>6</sup> Tamże, R. 2, § 2.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> *O aniołach*, w: t e n ż e, *Summa Teologiczna*, t. III, cz. 1, Kraków 1933, R. LI, § 3.

<sup>9</sup> P s e u d o - D i o n i z y, dz. cyt., R. 2, § 2.

<sup>10</sup> Inną sprawą jest fakt, iż te symbole, przy pomocy których ukazywani są aniołowie (chodzi w szczególności o Stary Testament) są dla nas – ludzi innej epoki i kultury – częstokroć niezrozumiałe i komplikują i tak już zawikłany problem.

<sup>11</sup> P s e u d o - D i o n i z y, dz. cyt., R. 2, § 2. Edyta Stein, komentując dzieło *O hierarchii niebiańskiej* Pseudo-Dionizego, powtarza za nim, iż Pismo Święte mówi o czystych duchach (również o Bogu) w obrazach zaczerpniętych ze świata zmysłów, że obrazy te „należy odczytać zgodnie z podstawowym prawem, że wszystko co podpada pod zmysły, przedstawia nam to, co duchowe”. E. S t e i n, *Byt skończony a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Poznań 1995, s. 396.

kłani w taki a nie inny sposób postrzegania i pojmowania. A jednak rzecz cała zaczyna się komplikować, bowiem po wielu zastrzeżeniach, iż o naturze i wyglądzie aniołów nic nam tak naprawdę nie wiadomo, zaczynają powstawać uczone elaboraty dokumentujące wygląd, zwyczaje, funkcje, naturę, liczbę, gatunki, hierarchię, miejsce przebywania, a nawet ubiór i pożywienie aniołów.

Według jednych mają one ciała eteryczne, według innych nie mają ich wcale, inni jeszcze twierdzą, że anioły mają ciała najzupełniej materialne, niektórzy precyzują że jest to materia eteryczna, subtelne ciało lub jakaś względna duchowość tejże materii eterycznej. Są to najczęściej rozważania Ojców Kościoła<sup>12</sup>.

W trwających przez kilka lat dyskusjach nad rodzajem substancji, z jakiej są ukształtowani aniołowie, zdania były skrajnie odmienne. Przekonanie Pseudo-Dionizego o całkowitej duchowości aniołów podzielali Jan z La Rochelle, Mojżesz Majmonides, Maksym Wyznawca, czy też Wilhelm z Owerni. Za materialnością aniołów opowiadali się Aleksander z Hales, św. Bonawentura, św. Bernard z Clairvaux, także Orygenes<sup>13</sup>.

Duns Szkot, w odniesieniu do aniołów, przyjmował połączenie materii i formy, zastrzegając jednocześnie, że materia świata duchów jest różna gatunkowo od materii świata ciał<sup>14</sup>. Justyn, Atenagoras, Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Cyprian, Ambroży, twierdzili, że aniołowie mają ciała eteryczne, niebiańskie i świetliste<sup>15</sup>.

W wieku XVIII natomiast E. Swedenborg napisał, iż „tysiąc razy widział, że anioły są postaciami ludzkimi czyli ludźmi”; poufałość uczonego z aniołami sięgnęła tego stopnia, iż utrzymywał on, że „rozmawiał z nimi jak człowiek, na jawie, zupełnie przy zmysłach cielesnych i w stanie jasnego rozumienia”, widział, że „anioły pod względem swej postaci są zupełnie ludźmi [...] posiadają twarz, oczy, uszy, piersi, ramiona, ręce, nogi; że się wzajemnie widzą, słyszą, rozmawiają ze sobą; słowem, że im zupełnie niczego nie brak, co ludzkim jest”, mało tego, anioły są wręcz oburzone, że bierze się je za „umysły bez postaci”, „napowietrzne oddechy”, podczas gdy

---

<sup>12</sup> K. S t r z e l e c k a, *Angelologia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, k. 549-552.

<sup>13</sup> G. D a v i d s o n, *Słownik aniołów w tym aniołów upadłych*, tłum. J. Ruskowski, Poznań 1998, s. XXI.

<sup>14</sup> S t e i n, dz. cyt. s. 415.

<sup>15</sup> R. N i p a r k o, *Anioł w teologii dogmatycznej*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, k. 608-610.

one są „ludźmi w obrazie, [...] widzą, słyszą, czują równie tak jak ci, którzy przebywają na świecie”<sup>16</sup>.

Jan Tauler biedzi się natomiast, gdyż nie wie przy pomocy jakich słów, „można i należy mówić o tych duchach, gdyż nie mają one ani rąk, ani nóg, ani postaci, ani formy, ani materii. Otóż ani duch, ani myśl, nie mogą poznać bytu, z którego nic nie posiadają”<sup>17</sup>.

Uczonych pociągała także kwestia uporządkowania i zhierarchizowania istot anielskich. Według Pseudo-Dionizego „czyste intelligencye [...] dzielą się na trzy porządki, z których każdy zawiera w sobie trzy chóry, każdy zaś chór nosi osobne miano; a ponieważ wszelkie miano jest wyrazem rzeczywistości, każdy chór posiada przeto istotnie swoje odrębne, szczególne właściwości i funkcje”<sup>18</sup>. Pseudo-Dionizy w pierwszej hierarchii umieszcza: Serafyny, Cherubiny, Trony; w drugiej: Zwierzchnictwa, Panowania, Moce, a w trzeciej: Księstwa, Archanioły i Anioły, które to hierarchie wzajemnie się oświecają i udoskonalają<sup>19</sup>. Pierwsza gradacja anielskich zastępów wywodzi się z Listu św. Pawła do Kolosan, ale prócz Pseudo-Dionizego, (który jako pierwszy napisał systematyczny traktat o hierarchiach anielskich), aniołów w porządku ustawiali także św. Ambroży, św. Antoni, Mojżesz Majmonides, św. Grzegorz Wielki, Izydor z Sewilli, Jan Damasceński, a i Dante w *Boskiej Komедii* hierarchizuje istoty anielskie.

Wśród świętych są i tacy, którzy w charyzmatycznych wizjach kontaktowali się z hierarchiami anielskimi, jak na przykład mniszka benedyktyńskiego klasztoru – Hildegarda z Bingen. Według niej istnieją trzy grupy aniołów, które się nakładają wzajemnie jak koncentryczne koła, najpierw są dwa rzędy: Aniołów i Archaniołów, wewnątrz nich mieszczą się rzędy Władztw, Zwierzchności, Mocarstw, Panowań i Tronów, a wewnątrz tych pięciu kręgów znajdują się najbardziej wewnętrzne kręgi Cherubinów i Serafinów<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> *O niebie i jego cudach również o piekle według tego co słyszano i widziano*, uwspółcześniła polszczyznę i zredagowała na podstawie wydania londyńskiego z roku 1880 D. Kielczyk, Warszawa [b.d.w.], s. 62-63.

<sup>17</sup> Cyt. za: G. H u b e r, *Mój anioł pójdzie przed tobą*, tłum. J. Drozd, Miejsce Piastowe 1982, s. 38.

<sup>18</sup> Dz. cyt., R. 2, § 2.

<sup>19</sup> To właśnie z powodu hierarchii stworzeń już najwybitniejsi filozofowie starożytności domyślali się istnienia bytów pośrednich między człowiekiem a Bogiem.

<sup>20</sup> M. P o l a k, *Aniołowie i ludzie w mistycznym ciele Chrystusa*, Warszawa 1999, s. 60-61.

Poza tym, że w nader wylewnych rozważaniach na temat hierarchii anielskich Serafiny umieszcza się jako pierwsze, w układach tych panują najrozmaitsze wariacje i przekształcenia. Jednak z różnicy nazw nadawanych różnym grupom nie można wnioskować o różnicy ich natur<sup>21</sup>.

Na temat porządków anielskich wypowiedział się oczywiście również i Swedenborg. Według niego „niebo pod względem ogólnym rozdziela się na dwa królestwa, pod względem szczególnym, na trzy nieba, a pod względem składowym na niezliczone społeczeństwa”<sup>22</sup>, nieba te tak różnią się między sobą, że anioły jednego nieba nie mogą nawiązać żadnych stosunków z aniołami drugiego<sup>23</sup>.

W różnorodnych dziełach judaistycznych i w literaturze apokryficznej pojawiły się jeszcze inne podziały: sześć hierarchii w *Pasterzu Hermasa*, cztery porządki w *Księgach sybillińskich*, siedem w wierze ludowej – „wszystko to pokazuje, że tak naprawdę nie wiemy o aniołach zgoła nic nowego i nie możemy mieć nadziei, że będziemy kiedyś wiedzieli”<sup>24</sup>.

Interesujący i oryginalny jest system Rudolfa Steinera, gdyż odbiega on znacznie od hierarchii wywodzącej się z klasycznej Grecji i źródeł judaistycznych, która to hierarchia przyjęła się za sprawą Pseudo-Dionizego i św. Tomasza z Akwinu. System Steinera jest bardziej skomplikowany, gdyż jego anioły „powiązane są z wcześniejszymi, kosmicznymi światami”; w systemie Steinera Serafiny otrzymują pojęcia i cele systemu kosmicznego od samej Trójcy Świętej, następnie Cherubiny przekształcają te pojęcia na plany odpowiednie dla ludzkości, natomiast Trony pracują z ludźmi nad tym, by wprowadzić w praktykę przekształcone przez Cherubiny idee; po Serafinach, Cherubinach i Tronach następują Domina, Moce i Siły, a za nimi Archaje, Archanioły i Anioły, a funkcją tych ostatnich jest – według Steinera – prowadzenie człowieka przez kolejne inkarnacje<sup>25</sup>.

Może nas dziwić mnogość traktatów na temat hierarchii anielskich i zaangażowanie, z jakim na ten temat dyskutowano przez kilka wieków, jeśli

---

<sup>21</sup> Zob. B. B a r t k o w s k i, *Cherubini, cheruby*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. III, k. 140-141.

<sup>22</sup> S w e d e n b o r g, dz. cyt., s. 120.

<sup>23</sup> Według *Apokalipsy Barucha* pierwsze trzy niebiosia pełne są odrażających potworów. Zob. D a v i d s o n, dz. cyt., s. XXIII.

<sup>24</sup> S. B u r n h a m, *Księga aniołów*, tłum. D. Chojnacka i M. P. Jabłoński, Poznań 1996, s. 150.

<sup>25</sup> Tamże, s. 158-159.

uświadomimy sobie fakt, że Pismo św. nie daje wyraźnych podstaw do orzekania o podziałach i hierarchii anielskiej.

Na tym nie koniec uczonych spekulacji. Pokuszono się także o określenie liczby aniołów. Według Pisma św. jest to „tysiąc tysięcy [...] a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy”<sup>26</sup>. Pseudo-Dionizy stwierdza, że Pismo św. mnożąc największe cyfry ukazuje, iż niemożliwe jest wyrażenie liczby tych jestestw<sup>27</sup>.

W Ewangelii według św. Mateusza czytamy, iż Chrystus mógł prosić swego Ojca o więcej niż o dwanaście legionów aniołów (Mt 26, 53-54).

Tomasz z Akwinu w rozdziale swej summy *O substancji aniołów rozważanej absolutnie*, w paragrafie „Czy anioły istnieją w jakiejś większej liczbie”, stwierdza, iż „w aniołach nie ma liczby, która jest ilością rozdzielną, spowodowanej przez podział czegoś ciągłego, lecz jest liczba spowodowana przez rozróżnienie form, o ile mnogość należy do pojęć transcendentalnych”<sup>28</sup>.

Według doktryny chrześcijańskiej liczba ta została określona już w momencie stworzenia, z tego więc powodu musi być stała; dokładnie tę liczbę określili XVI-wieczni kabaliści, zdaniem których zastępy anielskie liczą 301 655 722 aniołów<sup>29</sup>. Zgodnie z innym obliczeniem istnieje czterysta dziewięćdziesiąt sześć tysięcy aniołów „podzielonych na sześć dywizji”<sup>30</sup>. Thomas Heywood w *Hierarchy of the Blessed Angel* przestrzega, iż kto twierdzi, że zna dokładną liczbę aniołów, ten jest głupcem lub kłamcą, „możemy jednak snuć domysły...”<sup>31</sup>.

Na tym nie koniec chaosu, jaki panuje w badaniach nad materią angelologiczną. Licznych spekulacji dokonywano nad językiem, którym rzekomo posługują się aniołowie. Wielu zwolenników ma przekonanie, iż aniołowie posługują się językiem hebrajskim i nie rozumieją nawet spokrewnionego z nim aramejskiego<sup>32</sup>.

Św. Augustyn porozumiewanie aniołów nazywa „mową”, która nie wymaga żadnego środka zewnętrznego, ale polega na ich wzajemnym otwarciu

---

<sup>26</sup> Wszystkie cytaty za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, Poznań–Warszawa 1998<sup>3</sup>.

<sup>27</sup> Pseudo-Dionizy, dz. cyt., R. L. § 3.

<sup>28</sup> Św. Tomasz, dz. cyt., R. L. § 3.

<sup>29</sup> Davidson, dz. cyt., s. XIX.

<sup>30</sup> Burnham, dz. cyt., s. 144.

<sup>31</sup> Davidson, dz. cyt., s. XIX.

<sup>32</sup> Tamże, s. XX.

i zwróceniu się do siebie<sup>33</sup>. Natomiast Tomasz z Akwinu pisze, iż „aniołowie właściwie nie mówią za pomocą przybranych ciał, lecz jest to coś podobnego do mowy, o ile w powietrzu tworzą dźwięki, podobne do głosów ludzkich”<sup>34</sup>.

Znowu według E. Swedenborga anioły rozmawiają między sobą jak ludzie, nadto ich mowa „brzmi dużą ilością samogłosek U i O, zaś mowa aniołów duchowych wielką ilością głosek E i J”<sup>35</sup>. (Swedenborg dostał podobno nawet kartkę z nieba z kilkoma słowami napisanymi po hebrajsku)<sup>36</sup>. To, jak mówią aniołowie, jest doprawdy zdumiewające, gdyż podobno spółgłoskami wypowiadają pojęcia, samogłoskami uczucia, zaś cały przekaz słowami<sup>37</sup>.

Jeśli chodzi o imiona aniołów, to nazywanie ich było rozpowszechnione szczególnie w czwartym i piątym wieku, z czasem tych imion stawało się coraz więcej, liczba ich sięgała tysięcy, co widoczne jest przede wszystkim w tradycji żydowskiej. Wedle Davidsona, autora *Słownika aniołów*, w rzeczy samej nietrudno stworzyć anioła: wystarczyło nieco wyobraźni i zaledwie szczypta inteligencji. Należało po prostu: 1. wybrać kilka liter alfabetu hebrajskiego; 2. ułożyć z nich anagram, akronim lub kryptogram; 3. dodać przyrostek „-el” lub „-iron”. Tym sposobem Hod – „chwała” stała się aniołem Hodiem<sup>38</sup>. W gruncie rzeczy, snuje refleksje Davidson, każdy miał prawo powołać do istnienia (*ex nihilo*) własny zastęp aniołów i wprowadzić „do obiegu”. Nadzwyczajna aktywność na tym polu wczesnych kabalistów doprowadziła do istnego najazdu na pogańskie panteony i przekształcenia bóstw perskich, babilońskich, greckich i rzymskich w żydowskich aniołów<sup>39</sup>.

Natomiast w tradycji rzymskokatolickiej liczba znanych imion archaniołów ulegała zmianie, aż Kościół ostatecznie zdecydował, że tylko trzech archaniołów znani są z imienia: Michał, Rafał, Gabriel.

Od dawien dawna nurtował i frapował także domniemany wygląd aniołów, to znaczy, pod jakimi postaciami objawiali się oni ludziom. To, że tysiące aniołów możemy ujrzeć na dziełach malarskich, nie rozwiązuje całkowicie problemu, bowiem w zależności od epoki, przedstawienia aniołów w sztukach

<sup>33</sup> Zob. S t e i n, dz. cyt., s. 401.

<sup>34</sup> Dz. cyt., R. LI, § 3.

<sup>35</sup> Dz. cyt., s. 120.

<sup>36</sup> Tamże, s. 128.

<sup>37</sup> B u r n h a m, dz. cyt., s. 156.

<sup>38</sup> D a v i d s o n, dz. cyt., s. XXIII.

<sup>39</sup> Tamże.

plastycznych ulegały tak licznym zmianom, że na dobrą sprawę mnogość tych przedstawień raczej komplikowała niż wyjaśniała rzecz całą. Przedstawień aniołów jest bowiem tyle, ilu artystów. Nadal więc nurtują nas pytania: jakiej płci są te stworzenia, jeśli mają one szaty, to jakie, czy posiadają skrzydła, czy też nie?

Pewnym stałym wyobrażeniem na temat wyglądu aniołów jest wyobrażenie o ich ciągle młodzieńczej sylwetce, pełnej siły, którą nadaje się im, by podkreślić w ten sposób fakt, że ich życie jest nieustającym „kwitnięciem”<sup>40</sup>. Tak właśnie, jako wyidealizowani młodzi mężczyźni, przedstawieni są aniołowie w Starym Testamencie<sup>41</sup>. W Nowym Testamencie owi młodzieńcy przybrani będą w lśniące białe szaty<sup>42</sup>.

Na podstępne pytanie sędziów, czy aniołowie ukazujący się jej byli nadzy, Joanna d’Arc miała rzekomo odpowiedzieć: „Czy sądzicie, że Bóg nie ma dość materiału, by ubrać swoich aniołów?”<sup>43</sup>.

Gdy Giovanni da san Giovanni (1592-1636) namalował po raz pierwszy anioły „żeńskie”, jemu współcześni byli oburzeni, bo chociaż aniołowie, nie są istotami zróżnicowanymi płciowo, przyjęło się przedstawiać ich i wyobrażać jako „anioły-efebry wyraźnie męskie”<sup>44</sup>.

Za męskim rodzajem aniołów stoi tradycja żydowska, bowiem w chrześcijańskiej tradycji bywają oni androgyniczni; „kiedy wieki średnie ustąpiły miejsca bardziej skierowanemu na cielesność renesansowi, chrześcijańskie anioły przybrały zwiewny bardziej kobiecy wygląd”<sup>45</sup>.

Doskonale obeznany ze zwyczajami aniołów Swedenborg, w swoich pismach specjalny rozdział poświęcił szatom, którymi „przydane wydają się anioły”. Stwierdza między innymi, że anioły posiadają szaty stosownie do swego rozumu, „a ponieważ jeden przewyższa rozumem drugiego, dlatego jeden posiada szaty lepsze od drugiego”, najrozumniejsi mają „szaty połyskujące jakby z płomienia, inne jaśniejące jakby ze światłości, mniej rozumne

<sup>40</sup> Por. S t e i n, dz. cyt., s. 401.

<sup>41</sup> Zob., Rdz 18, 2; 19, 10-12; Dn 8, 15; Tb 5, 4-5; 2 Mch 3, 26.

<sup>42</sup> Zob. Mk 16, 4-5; Łk 24,4; J 20,12; Dz 1,10; Ap 15,6; 19,1; W Koranie LIII 27 czytamy, „Zaprawdę ci, którzy nie wierzą w życie ostateczne, nazywają aniołów imionami żeńskimi”; natomiast w Zoharze Wajehi (236) czytamy, że „aniołowie, którzy są boskimi posłańcami, przybierają rozmaite postaci i ukazują się raz jako mężczyźni, innym razem jako kobiety”. Cyt. za: D a v i d s o n, dz. cyt., s. XX-XXIII.

<sup>43</sup> Cyt. za: H u b e r, dz. cyt., s. 71.

<sup>44</sup> Zob. K. W y k a, *Twory i istoty angelologiczne, w: Thanatos i Polska, czyli o Jacku Malczewskim*, Kraków 1971, s. 103.

<sup>45</sup> B u r n h a m, dz. cyt., s. 127.

mają szaty czyste białe bez połysku, a jeszcze mniej rozumne mają szaty różnobarwne, [...] natomiast „anioły najbardziej wewnętrznego nieba są nagie”<sup>46</sup>.

W naszych wyobrażeniach nieodłącznym atrybutem wyglądu anioła są skrzydła. Jeśli jednak dokładnie przewertuje się Pismo św., to okaże się, iż w Starym Testamencie uskrzydleni są tylko serafini<sup>47</sup> i cherubini<sup>48</sup>, natomiast w Nowym Testamencie o skrzydłach podczas objawień aniołów nie wspomina się wcale, za wyjątkiem Apokalipsy św. Jana, który jednak wyraźnie nawiązywał do starotestamentalnych wyobrażeń na temat serafinów i cherubinów<sup>49</sup>. Już jednak komentarze do ksiąg starotestamentalnych stwierdzają, iż dziwne stwory w nich występujące (cheruby) przypominają asyryjskie „kerubim”, których olbrzymie, budzące grozę posągi strzegły pałaców Babilonu. Tak więc skrzydła przydane aniołom zostały przeniesione do wierzeń żydowskich z terenu Asyrii, Babilonu i Egiptu, „gdzie było zagęszczenie tego typu stworów”<sup>50</sup>.

Jeśli jednak odejmiemy od wyobrażeń aniołów w Starym i Nowym Testamencie w stronę wierzeń islamskich, napotkamy tam na nieprzebrane bogactwo opisu wyglądu aniołów. Na przykład Mika'il (Michał) ma włosy do ziemi, w kolorze szafranowym, a jego skrzydła są z zielonego topazu, ma milion ust, które przemawiają tysiącem języków, nie śmieje się, każdy z jego włosów posiada milion twarzy, a każda z tych twarzy milion oczu, z których to oczu spada siedemdziesiąt tysięcy łez, „stają się one cherubinem pochylającym się nad deszczem, kwiatami, owocami”<sup>51</sup>. Znowu Djibril (Gabriel) został stworzony „pięćset lat po Mika'ilu i wyposażony w tysiąc sześćset skrzydeł oraz szafranowe włosy. Pomiedzy oczami ma słońce”, wstępuje on każdego dnia w ocean trzysta sześćdziesiąt razy, a gdy wychodzi, z wody

<sup>46</sup> S w e d e n b o r g, dz. cyt., s. 98.

<sup>47</sup> Iz 6, 2; 6, 6.

<sup>48</sup> Wj 25, 20; 37, 9; 1 Krl 6, 24; 6, 27; 8, 6; 1 Krn 28, 18; 2 Krn 3, 11; 5, 8; Ez 1, 6; 1, 8-9; 1, 11; 1, 23-25; 10, 5; 10, 8; 10, 19; 11, 22.

<sup>49</sup> Ap 4, 6; 4, 8. Według Pseudo-Dionizego skrzydła aniołów to tylko oznaka ich szybkości przy wznoszeniu się w górę, lekkość tychże skrzydeł oznacza ich nadziemskość, która unosi się nie będąc obciążona ciężarem ziemi. P s e u d o - D i o n i z y, dz. cyt., R XV, § 2.

<sup>50</sup> W y k a, dz. cyt., s. 88. Asyryjskie *kerubim* pojawiły się także w *Księdze Rodzaju* jako cherubiny z ognistymi mieczami w dłoniach, a później również jako woźnice Bożych rydwanów, których Ezechiel widział nad rzeką Kebar. Zob. D a v i d s o n, dz. cyt., s. XXIII.

<sup>51</sup> Opisy wyglądków aniołów według wierzeń islamu przytaczam na podstawie pracy B u r n h a m, dz. cyt., s. 93-96.

z jego skrzydeł skapuje milion kropli, które stają się aniołami wyśpiewującymi chwałę Allacha; „kiedy ukazał się prorokowi w noc mocy i chwały, by objawić mu Koran, jego skrzydła rozpościerały się ze wschodu na zachód. Miał żółte stopy, zielone skrzydła i naszyjnik z rubinów. Jego twarz promieniowała jasnością, a pomiędzy dwojgiem oczu napisane było: „Nie ma boga nad Allacha a Mahomet jest jego prorokiem”.

Natomiast Azrael to anioł śmierci, spowity jest w tysiące welonów. Ma cztery twarze: jedną nad głową, jedną przed sobą, jedną pod stopami i jedną za sobą, „posiada siedemdziesiąt cztery tysiące skrzydeł, a całe jego ciało pokrywają oczy. Kiedy jedno z nich mrugnie, umiera jakieś stworzenie. Jest rozleglejszy niż niebiosy. Pomiedzy jego rękami leży cały świat”.

Aniołem Sądu Ostatecznego jest Izrafel (Uriel) zwany aniołem ognistym. Jest także aniołem muzyki a jego róg zawiera „komórki niczym plaster miodu”, w których spoczywają dusze zmarłych, Izrafel dzień i noc wygląda w stronę Piekła płacząc tak smutno, że jego łzy zatopiłyby całą ziemię, gdyby Allah nie powstrzymał ich płynięcia”. Jednak w całym Koranie nie ma niestety ani słowa na temat tego, z czego zostały stworzone anioły, zatem „pozostajemy z rozpaczliwą świadomością, że tylko sam Allah zna prawdę”<sup>52</sup>.

Według wczesnej myśli średniowiecznej „panowania, cnoty i władze noszą długie alby lub suknie sięgające stóp, przewiązane pasem i przystrojone zieloną stułą. Dzierżą złote laski w prawej ręce i pieczęć Boga w lewej”, natomiast najniższa hierarchia: zwierzchności, archanioły i anioły „ubrani są w wojskowe mundury, ze złotymi pasami toporami i oszczepami: później byli malowani przez średniowiecznych i renesansowych artystów jako niosący lilie lub powiewający sztandarami z przesłaniem o nadziei, albo po prostu ze złożonymi do modlitwy rękoma”<sup>53</sup>.

Pytania dotyczące aniołów mnożono w nieskończoność:

Czy anioły są wieczne? Czy rodzą się i umierają jak gwiazdy? [...] jeśli się rodzą i umierają, to czy także ewoluują, rozwijają się do aniołów wyższych stopni? Jeśli są umysłami, to czy potrafią myśleć i czy są zdolne do logiki, rozumowania, co z kolei prowadzi do problemu wolnej woli [...] Czy mogą wybrać zło jako drogę? Czy mogą także «upadać»?<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> Tamże, s. 96.

<sup>53</sup> Tamże, s. 147.

<sup>54</sup> Tamże.

Można by długo jeszcze przytaczać sprzeczności w orzekaniu na temat aniołów i udowadniać brak jednomyślności osób wypowiadających się na ich temat, ale nie to jest celem niniejszej pracy. Rozdział ten miał za zadanie ukazać, jak trudną jest rzeczą wyrobienie sobie właściwego pojęcia o aniołach i wypowiadanie się o nich w sposób kompetentny.

Z pomocą mogą przyjść niektóre orzeczenia Kościoła, który zdaje sobie sprawę z rozmaitych zawikłań w obrębie angelologii. Sama *Encyklopedia biblijna* wskazuje na fakt, że panuje „pewna niejasność co do kształtu, jaki przybierają ci posłańcy, co do kategorii, do jakiej należą, co do relacji, jakie zachodzą między nimi a Bogiem”<sup>55</sup>.

Tymi okolicznościami trzeba prawdopodobnie tłumaczyć fakt, że uroczyste nauczanie urzędu nauczycielskiego Kościoła, dotyczące aniołów, ogranicza się do wypowiedzi na Soborze Laterańskim IV (1825) i Watykańskim I (1870), gdzie na Soborze Laterańskim charakter dogmatu otrzymało twierdzenie, iż „aniołowie istnieją i są stworzeniami Bożymi”, a na Soborze Watykańskim, że są „istotami duchowymi, nieśmiertelnymi, obdarzonymi poznaniem i wolnością”<sup>56</sup>. Jeśli chodzi o dogmat z powszechnego nauczania, to jest nim „nauka o pomocy udzielanej przez aniołów człowiekowi (indywidualnie i społecznie)”<sup>57</sup>. Biorąc pod uwagę aspekt ilościowy, trzeba przyznać, że po wielowiekowych i burzliwych dysputach uczonych jest to bardzo niewiele, pomimo iż „autorzy świętych ksiąg nie podają bliższych wiadomości o naturze aniołów”<sup>58</sup>, uczeni w różnych wiekach próbowali dociec jednak tej natury.

Skoro Pismo św. nie udziela wyczerpujących informacji o naturze aniołów, tak, że ku naszemu rozczarowaniu nie możemy sobie dokładnie wyobrazić, jak wyglądają, to może winniśmy dopatrywać się w tym jakiegoś sensu i przesłania? Owszem, z pewnością trudno nam dociec, jakiego rodzaju mają ciała i jak się nazywają, ale jeśli już anioły pojawiają się w Piśmie św., to zawsze jest to związane z jakimś posłannictwem i zadaniem. „Ich pojawienie [...] jest zawsze znakiem bezpośredniej i decydującej interwencji Boga, który zawiesza naturalny bieg wydarzeń, by obok nich w cudowny sposób wziąć rzeczy w swoje ręce”<sup>59</sup>. Zdaje się więc, że ciężar naszej ciekawości winniś-

---

<sup>55</sup> *Anioł*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, Warszawa 1999.

<sup>56</sup> S t r z e l e c k a, dz. cyt., k. 550.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> L. S t a c h o w i a k, *Angelofania* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, k. 549.

<sup>59</sup> H u b e r, dz. cyt., s. 10; zob. Rdz 24, 7-40, Wj 23, 20; 33, 2; Lb 20, 16; Dn 3, 95; 6, 22; Dz 5, 19; 8, 26; 10, 7; 12, 7-8.

my przesunąć raczej na rozpatrywanie funkcji aniołów; zgodne to zresztą będzie z definicją anioła: „anioł-istota duchowa, w hierarchii bytów zajmująca miejsce między Bogiem a ludźmi, nazwa oznacza nie naturę lecz funkcję aniołów jako wysłanników lub posłańców Boga”; wskazuje zresztą na to już sama nazwa anioła, który z grec. *angelos* znaczy tyle co „posłaniec”<sup>60</sup>.

Nauka o aniołach, zawarta w liturgii, także podkreśla ich służebną funkcję wobec Boga i człowieka, co pokrywa się z nauką Nowego Testamentu. Trzeba jednak mieć wzgląd na wszystkie aspekty tej służby, gdyż zdaje się, że pojmujemy ją nazbyt stereotypowo i jednostronnie; to znaczy posłannictwa aniołów kojarzą się nam z pomyślnymi nowinami, cudowną interwencją, opieką, tymczasem potęga aniołów może być także siłą niszczącą i miażdżącą, którą to siłę obracają one przeciw złu. W *Biblii* mówi się o tym tak często, że aż trudno zrozumieć, „dlaczego prawda o aniołach jako potężnych wrogach zła jest w naszej świadomości prawie nieobecna”<sup>61</sup>. Pierwsze przedstawione anioły Pisma św. to cherubiny z ognistymi mieczami, strzegące bram Edenu po wypędzeniu pierwszych ludzi z raju (Rdz 3,24), ostatni zaś to aniołowie Apokalipsy, ukazani „jako posłańcy gniewu Bożego, skierowanego przeciwko złu”; w swej właściwej „podwójnej roli – obrońców dobra i mścicieli zła”<sup>62</sup>, będą nam towarzyszyć na Sądzie Ostatecznym (Mt 24, 31; 13, 41).

Trudno się dziwić tak słabej wiedzy na temat aniołów, skoro nawet we współczesnej egzegezie mamy do czynienia z tak zwanym „kierunkiem demityzującym”, który tym się charakteryzuje, iż pod jego wpływem niektórzy bibliści „systematycznie usuwają anioły z Biblii albo na korzyść wyższej mocy Boga, albo na korzyść niższych sił natury [...]. Tkwi tu jakiś chorobliwy lęk przed aniołami”<sup>63</sup>. Tymczasem zaprzeczają istnieniu aniołów „znaczy tyle co wyrywać z Biblii co drugą stronę”<sup>64</sup>.

Mieczysław Gogacz w swej pracy *Filozoficzna konieczność istnienia aniołów jako celowych przyczyn istnienia dusz ludzkich* pisze, iż prawda o aniołach jest prawdą objawioną, ale że współczesna hermeneutyka teologiczna „interpretuje tę prawdę na niekorzyść realnego istnienia aniołów jako by-

<sup>60</sup> S t a c h o w i a k, *Anioł...*, k. 605.

<sup>61</sup> J. S a l i j, *Prawda o aniołach – integralna część wiary chrześcijańskiej*. w: *Aniołowie naszej ziemi. Antologia polskiej poezji i prozy o aniołach*, red. I. Barwicka i H. Dyszlewska. Konstancin-Jeziorna 1989, s. 152.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> H u b e r, dz. cyt. s. 146.

<sup>64</sup> Tamże, s. 127.

tów”<sup>65</sup>. Gogacz pisząc o analizach teologów na temat istnienia aniołów zauważa, iż teologowie dochodzą do wniosku, że

aniołowie nie istnieją jako byty, gdyż wypowiedzi o aniołach w Piśmie św. można zinterpretować jako hipostazowanie różnego typu sposobów przekazywania ludziom przez Boga jego informacji, dotyczących zbawienia świata [...]. Teologowie tworzący swoje analizy w oparciu o współczesną hermeneutykę, poszukują przede wszystkim historycznego i religijnego znaczenia terminów i symboli, za pomocą których zostało przekazane Objawienie. Ta droga kieruje ich często w stronę analiz filozoficznych i do konfrontacji kultur, a nie do samej rzeczywistości. Terminy, język, symbole, kultura są konstrukcjami ludzi. Stąd blisko już do wniosku, że np. aniołowie mogą stanowić symbol, wyrażający kierowanie do nas przez Boga jego informacji. W tej interpretacji i na tej drodze aniołowie przestają być realnymi bytami<sup>66</sup>.

Jeśli chodzi natomiast o filozofów to w swych analizach nie uwzględniają oni tematu aniołów gdyż

uzyskują swoje odpowiedzi w wyniku stosowania relacji: intelekt-przedmiot poznania, przypisując intelektowi, a nie bytom, czym coś jest [...]. Intelekt nie może zetknąć się z nimi [aniołami], jeżeli od tego, co materialne, przyjmuje informacje poprzez poznawcze władze zmysłowe [...]. Sam intelekt, formułujący wiedzę w stanowiącym go obszarze bytowym, nie natrafia w sobie na aniołów<sup>67</sup>.

Tymczasem Gogacz swą pracę poświęca właśnie udokumentowaniu konieczności istnienia aniołów, gdyż bez nich „jako realnie istniejących bytów przygodnych, pełniących wobec istoty duszy ludzkiej rolę przyczyn celowych, nie jest możliwe w metafizyce człowieka wykazanie ukonstytuowania się danego bytu w osobę ludzką”<sup>68</sup>.

Georges Huber wskazuje na fakt, że „im bardziej będziemy wchłaniać idee zsekularyzowanego świata jako kryterium dla prawdy objawionej, tym bardziej problematyczny będzie się nam wydawał fakt istnienia aniołów”, poza tym „prawdy objawionej przez Boga nie można zepchnąć na płaszczyznę mentalności niektórych ludzi i przez zręczną manipulację dostosować jej do ich smaku. To chyba chrześcijanin winien się przez akt wiary wznieść na wyżyny swojej wiary a nie odwrotnie”<sup>69</sup>.

---

<sup>65</sup> [b.m.w.] 1977, s. 93.

<sup>66</sup> Tamże, s. 95.

<sup>67</sup> Tamże, s. 94.

<sup>68</sup> Tamże, s. 95.

<sup>69</sup> H u b e r, dz. cyt., s. 64.

Gdyby jednak prawdy Objawienia i teologiczne dociekania na podstawie Objawienia nie były dla nas wystarczającym dowodem na istnienie aniołów, to pamiętajmy, że nawet „czysto naturalna droga poznania wskazuje na istnienie tych stworzeń niedostępnych dla naszego bezpośredniego doświadczenia”, jak bowiem stwierdza św. Tomasz z Akwinu „już sam fakt, że rozum przewyższa zmysłowość, pozwala domyślać się istnienia rzeczy niecielesnych, dostępnych do poznania tylko rozumowi”<sup>70</sup>.

## 2. ANIOŁ „PRZEKREŚLONY”

Obecność aniołów w literaturze romantycznej uznaje się jako konsekwencję całościowej wizji świata „poddanego priorytetowi ducha”<sup>71</sup>. Zrodzenie w owym okresie zainteresowania aniołami jest wypadkową systemu romantycznego, który człowieka uznawał za najwyższe wcielenie Ducha; rozumienie człowieka jako części kosmosu rządzonego Duchem, „musiało zrodzić zainteresowanie aniołami”; fascynowały one romantyków jako najczystsza rzeczywistość duchowa, przyciągały przez swe wielorakie funkcje: opiekę i czuwanie nad człowiekiem, pośredniczenie między nim a Bogiem, przewodzenie w drodze ku szczytom duchowym<sup>72</sup>. Jednocześnie pociągały jako cel, do którego człowiek zmierza<sup>73</sup>, bowiem dystans dzielący człowieka od Absolutu, zdaje się nie do pokonania, jeśli ludzka egzystencja nie osiągnie wcześniej uczestnictwa w bezcielesnym, duchowym bytowaniu aniołów<sup>74</sup>.

Motyw anioła musiał być także bliski romantikom ze względu na swą zasadniczą treść i znaczenie, wznosił i wywyższał bowiem obrazowaną sprawę ponad jej potoczną, zwykłą treść i wartość, ukazywał boskie, czyste duchowo

---

<sup>70</sup> Cyt. za: S t e i n, dz. cyt., s. 393.

<sup>71</sup> M. B a r a n o w s k a, *Anioł w: Słownik literatury XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław–Kraków 1991, s. 26-28.

<sup>72</sup> Tamże, s. 28.

<sup>73</sup> Koncepcja ta wśród romantyków najpełniej rozwinęła się w mistycznym okresie twórczości Słowackiego, który rozwój bytu uważa za progresywny („od kamienia do cherubina”). Celami finalnymi pracy ducha jest bowiem – według Słowackiego – osiągnięcie absolutnej doskonałości, tzw. „przeanielenie”, czyli wchłonięcie przez ducha materialnej formy i osiągnięcie mocy równej aniołom.

<sup>74</sup> Zob. J. T o m k o w s k i, *Juliusz Słowacki i tradycje mistyki europejskiej*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1984, s. 91.

źródło zjawiska<sup>75</sup>. Nic dziwnego więc, że „wprzęgnięcie «anioła» w [...] różnorodną służbę w obrazowaniu słownym jest właściwe całej europejskiej poezji romantycznej”<sup>76</sup>.

Motyw ów w epoce romantyzmu został poddany tak głębokiej eksploracji, iż w odczuciu niektórych uległ zbanalizowaniu i konwencjonalizacji. Słychać czasem na ten temat głosy ironiczne, mówiące, że romantyzm wręcz roił się od aniołów, które „mechanicznie wplątywano w poezję bądź jako podstawę porównania, bądź też drugi człon metafory, zawsze jasnych, bo przecież oprócz skrzydeł przysługiwały im aureole i światła wszelkiego rodzaju”; słowem – używano aniołów w funkcjach wielorakich, najczęściej jednak do „uczuciowych i «konfekcyjnych» postug”<sup>77</sup>.

Spośród ujęć szablonowych i konwencjonalnych z pewnością wyłamują się anioły Juliusza Słowackiego, który – by posłużyć się stwierdzeniem Baranowskiej – malował je według „własnego mistycznego sumienia”<sup>78</sup>. To właśnie jemu nadano miano pierwszego poety aniołów.

Na częstotliwość, różnorodność i oryginalność motywu anioła w twórczości Juliusza Słowackiego uwagę zwróciło już wielu. I nic w tym dziwnego, bowiem nie sposób uciec od podobnej konstatacji obcując z ową poezją. A. Boleski zaznacza, że „w okresie, do którego należy twórczość Słowackiego, motyw anioła jest używany najpowszechniej w stosowaniu obrazów słownych i to zarówno w literaturze polskiej jak i ogólnoeuropejskiej”<sup>79</sup>. Słowacki – jak się zdaje – zasłużył sobie na miano poety aniołów nie tylko ze względu na nieprzebraną chmurę aniołów (jak określiła zagęszczenie tego motywu w owej poezji Małgorzata Baranowska<sup>80</sup>), bardziej może zatrzymuje nas fakt rozbijania przez poetę schematycznych i konwencjonalnych ujęć tego motywu. I tak niektóre kreacje anielskie Słowackiego po dziś dzień budzą kontrowersje i równie często bezradność interpretacyjną, kończącą się lapidarnymi stwierdzeniami, iż mamy do czynienia z kolejnym obrazem anioła nie poddającym się jednoznacznym kwalifikacjom.

---

<sup>75</sup> A. B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy obrazowania*, Łódź 1960, s. 36.

<sup>76</sup> T e n ż e, *Anioł*, w: t e n ż e, *Słownictwo Juliusza Słowackiego 1825-1849*, Łódź 1956, s. 14.

<sup>77</sup> M. B a r a n o w s k a, *Dwa pejzaże z aniołami*, „Teksty” 1972, nr 5, s. 117.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 34.

<sup>80</sup> *Dwa pejzaże z aniołami...*, s. 118.

Co do tego, iż w przypadku Słowackiego mamy do czynienia nierzadko z mistrzowskimi kreacjami aniołów, wątpliwości raczej nikt nie żywi, wszelako częstokroć poprzestaje się na takich konstatacjach. Zdumiewający jest fakt, iż „brak u nas prac specjalnie temu zagadnieniu poświęconych uniemożliwia uzyskanie dokładniejszych danych”<sup>81</sup>. Brak analitycznych rozpraw poświęconych motywowi anioła w twórczości romantyków, w tym samego Słowackiego, dziwi niepomrotnie zarówno ze względu na niezwykłą popularność tego motywu w epoce romantyzmu, jak i przez wzgląd na fakt, iż Słowacki – poeta aniołów, nie doczekał się zbyt wielu wnikliwych analiz należnych mu z racji jego miana. Zdawałoby się, że dodatkowo do analiz zachęca wyjątkowa pozycja motywu anioła, kiedy bowiem „inne [...] motywy są nazwami przedmiotów czy zjawisk najzupełniej w granicach rzeczywistości widomej zawartych, anioł przenosi nas daleko poza i ponad tę sferę – nieuchwytny, niedostępny poznaniu zmysłowemu”<sup>82</sup>.

A może właśnie ta wyjątkowa pozycja motywu anioła jest raczej rzeczywistością odstrasżającą badaczy? Orzekanie o rzeczywistości niedostępnej poznaniu zmysłowemu jest w dużej mierze wkraczaniem na grząski teren chwiejnych interpretacji.

A przecież Słowacki – jak to zaznacza K. Wyka – powołał do istnienia poetyckiego wszelkie odmiany aniołów pojawiających się w Piśmie św. oraz tradycji ikonograficznej. Już w samym *Królu-Duchu*

występują anioły apokaliptyczne według św. Jana i anioły muzykujące według malarskiej tradycji; walczą kohorty bitewne aniołów; zjawia się święty Michał i dobry Anioł – Stróż; tworzy poeta zupełnie własnych wysłanników historiograficznych, nazywając ich aniołami. Cała rzeczywistość staje przed czytelnikiem przesycona wszechobecnością anielską<sup>83</sup>.

M. Baranowska zauważa, że Swedenborgiańska teoria Kosmosu zaludnionego niezliczoną liczbą aniołów fascynowała Słowackiego już w *Godzinie myśli*, potem była fundamentalnie ważna w jego twórczości mistycznej<sup>84</sup>. K. Wyka zwraca uwagę również i na to, że „o ile wyobraźnia Mickiewicza

---

<sup>81</sup> B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 34.

<sup>82</sup> Tamże, s. 35.

<sup>83</sup> *Twory i istoty angelologiczne*, w: t e n ż e, *Thanatos i Polska, czyli o Jacku Malczewskim*, Kraków 1971, s. 109-118.

<sup>84</sup> *Anioł...*, s. 19.

była odwzorowaniem sposobu istnienia [aniołów] w ludowej wyobraźni polskiej, o tyle Słowacki działał wobec aniołów [...] samodzielnie i władczo”<sup>85</sup>.

Podobnych, szumnych konstatacji oddających sprawiedliwość Słowackiemu jako piewcy anielstwa – nie brakuje. Im jednak bardziej w głąb tekstów krytycznych o lirykach poety, tym robi się coraz ciszej w odnośnej materii. Jeżeli już mamy do czynienia z tekstami poruszającymi „kwestię anielską” – dzieje się tam rzecz zaskakująca: otóż można w nich zaobserwować proceder „zbywania” anioła. Jeśli nawet nie przeoczono tego motywu, to jest on opisywany w sposób pobieżny i z tendencją do traktowania go raczej jako ozdobnik.

Wśród utworów Słowackiego bywają takie, które już swoimi pierwszymi słowami zwracają naszą uwagę na postaci aniołów (*Anioł ognisty – mój anioł lewy...*, *Anioły stoją na rodzinnych polach...*), lecz w analizach tychże utworów często nie poświęca się im ani słowa lub jeśli się już o nich pisze, to w słowach kilku, zazwyczaj jeszcze w sposób pomniejszający rangę tego motywu, traktując go raczej jako przenośnię, alegorię lub symbol niżli obraz faktycznego anioła.

Jedną z wcześniejszych prac poświęcających kilka uwag motywowi anioła jest *Ewolucja obrazów u Słowackiego* Stefanii Skwarczyńskiej. W swej pracy<sup>86</sup> uczona bada łańcuchy pewnych powtarzających się motywów i obrazów w twórczości Słowackiego, różnice lub podobieństwa ich elementów treściowych oraz kategorii artystycznej i walorów uczuciowych. Wśród obrazów poddanych analizie Skwarczyńskiej znalazł się także obraz „aniołów przychodzących do człowieka” i „obraz anioła na witrażu”. Przy okazji omawiania obrazów angelofanii, jak i przedstawień aniołów na szybach, przy oknach i okiennicach w poezji Słowackiego, Skwarczyńska dostarcza nam kilka cennych uwag. Jedną z nich jest spostrzeżenie, iż w miarę upływu czasu Słowacki coraz częściej „odrywa anioła od szyb kościelnych” i daje mu „coraz więcej samodzielnego życia w dążeniu do zupełnie samoistnej i pełnej koncepcji”<sup>87</sup>. Dlatego też czuje się niedosyt spowodowany faktem, iż z tylu obrazów aniołów u Słowackiego Skwarczyńska zdecydowała się zbadać ewolucję tylko dwóch. Nadto przy okazji badania obrazu „aniołów przychodzących do człowieka”, przywołała tylko dwa fragmenty z tak bogatej przecież w obrazy poetyckich angelofanii twórczości Słowackiego. (Być może

---

<sup>85</sup> Dz. cyt., s. 109.

<sup>86</sup> Lwów–Kraków 1925.

<sup>87</sup> Tamże, s. 152.

Skwarczyńska „przychodzenie” aniołów potraktowała dosłownie i jakiegokolwiek inne sposoby ich pojawiania się zbyt różniły się elementami treściowymi, by umieszczać je w jednym łańcuchu).

Motywowi anioła swą uwagę poświęca także A. Boleski. W swej pracy *Słownictwo Juliusza Słowackiego*<sup>88</sup>, umieszcza on hasło „anioł” w różnorodnych kontekstach i, jak sam zaznacza, przykłady te „wybrane są z bogatego materiału”, „ukazują dobitnie doniosłą i rozległą funkcję wyrazu «anioł» w całej twórczości poety – od utartych w poezji miłosnej zastosowań, do koncepcji psychologicznych (człowiek-anioł, «anioł-duch»)”<sup>89</sup>. Skoro jednak rola anioła jest tak „doniosła i rozległa” w twórczości Słowackiego, to wypada nam tylko żałować, iż hasło słownikowe składa się jedynie z wybranych przykładów, tym bardziej, że taki wybór zawsze w pewnym stopniu podyktowany jest względami subiektywnymi.

Swą kolejną pracę *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy obrazowania*<sup>90</sup>, rozpoczyna Boleski rozdziałem, w którym omawia funkcje, jakie w kształtowaniu ujęć obrazowych poezji Słowackiego ma wyraz „anioł”. Jednak główny nacisk w swej pracy kładzie – jak sam to zaznacza – na pokazanie funkcji wyrazów najczęściej powtarzających się (w tym wyrazu „anioł”) „w obrazowaniu przeróżnych spraw, wydarzeń, przeżyć, które tylko w taki pośredni sposób, przy pomocy pewnych ujęć obrazowych daje nam poznać poeta”<sup>91</sup>. Są to analizy bardzo subtelne, wszelako czasem nasuwa się pytanie, dlaczego Boleski z tak bogatego materiału wybrał akurat te fragmenty, w których anioł jest tylko symbolem czegoś, upostaciowaniem, zobrazowaniem pewnych stanów czy przeżyć. Z pewnością taki kierunek badań z góry sobie wyznaczył, jak na to wskazuje tytuł pracy, ale pozostają jeszcze w poezji Słowackiego nieopisane dotąd postaci aniołów, których nie traktował poeta „instrumentalnie” – w celu zobrazowania czegoś lub tylko jako rzecz sposobną do rozlicznych porównań. Boleski zdaje sobie sprawę, że u Słowackiego pojawiają się – jak sam to określa – „prawdziwi” aniołowie, (którzy nie pełnią tam roli tylko jako zastępcze ujęcia rozmaitych obrazów i zjawisk), jednakże tym poetyckim angelofaniom, gdzie objawiające

---

<sup>88</sup> B o l e s k i, *Anioł*, w: t e n ż e, *Słownictwo Juliusza Słowackiego...*, s. 14.

<sup>89</sup> Tamże, s. 14.

<sup>90</sup> T e n ż e, *W sferze wyobraźni poetyckiej*, Łódź 1960.

<sup>91</sup> Tamże, s. 17.

się anioły pełnią właściwą im funkcję posłańców Boga, poświęca autor zaledwie jeden akapit<sup>92</sup>.

Podobny niedosyt i wrażenie pobieżności w potraktowaniu motywu anioła czuje się przechodząc do konkretnych analiz utworów Słowackiego. Prawidłowością na przykład jest, iż aniołowie z utworu *Anioły stoją na rodzinnych polach...* bywają zazwyczaj pomijani milczeniem. Monotonnie analizowany w tym liryku bywa natomiast motyw powrotu z bronią w rękę do kraju, tudzież motyw zemsty. Niezmiernie także pociąga badaczy chęć ustalenia daty powstania utworu, odczytuje się go więc jako odpowiedź na wiadomości o prześladowaniach po wykryciu spisku Konarskiego w roku 1839, albo jako wynik rozmów poety z panią Bobrową o sytuacji w kraju po jej powrocie stamtąd.

Boleski, skądinąd najbardziej rzetelny badacz motywu anioła w twórczości Słowackiego, zbywa tym razem ów motyw pisząc w sposób nieco kokieteryjny, zdając się nie pamiętać utworu, w którym stojących na rodzinnych polach i nadlatujących aniołów poeta ukazał „w kilkowierszowym urywku jakiejś wizji”<sup>93</sup>.

Zaledwie kilka słów aniołom z tego wiersza poświęcił Cz. Zgorzelski<sup>94</sup>. Za znakomitą i wyczerpującą uważa się za to analizę I. Opackiego. Wyczerpująco opisuje on możliwe okoliczności powstania utworu, porównuje go do nawoływań Lelewelowskiego Komitetu Narodowego z roku 1831, umieszcza go w kontekstach rycerskiej etyki: opozycji „honoru” i „hańby”, analizuje motyw zemsty narodowej, przywołany mit „Polski rycerskiej”, „poetykę intensywną” utworu, jego „krąg spraw osobistych”, wizję umęczonego narodu, tylko że w tej wyczerpującej analizie badacz zupełnie pominął motyw anioła<sup>95</sup>. Pojawia się on tylko wówczas, gdy przywoływany jest tytuł utworu i raz czy dwa przy mechanicznym cytowaniu wersów, wszelako bez żadnych komentarzy.

Stanisław Makowski kilkakrotnie analizował pod różnymi kątami utwór *Anioły stoją na rodzinnych polach...* W swej pierwszej pracy poświęconej

---

<sup>92</sup> Tamże, s. 35.

<sup>93</sup> *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 24.

<sup>94</sup> *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego. Eseje i studia*, Lublin 1961, s. 285.

<sup>95</sup> „Ewangelija” i „nieszczęście”, w: *Poezja romantycznych przełomów. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. T. Kostkiewiczowa, J. Trznadłowski, Wrocław 1972, s. 137-140.

temu wierszowi, zajął się ustalaniem daty powstania utworu<sup>96</sup>. Makowski zachwyca się dwoma pierwszymi wersami tego utworu:

Anioły stoją na rodzinnych polach  
I chcąc powitać lecą w nasze strony<sup>97</sup>,

które to wersy uznał za Lechoniem za zwrotki, „od których dziwniejszych nie napisał nikt, [...] zwrotki, których słuchając Żeromski miał zawsze łzy w oczach”<sup>98</sup>. Szkoda, że zwrotki te swym czarem i popularnością, jaką wiersz cieszy się nie tylko u polskiego, ale i u obcego czytelnika (co podkreśla sam Makowski) sprowokowały jedynie do próby ustalenia daty powstania utworu, tym bardziej, że w kolejnej swej pracy jemu poświęconej (tym razem już bez zobowiązań co do jego genezy) Makowski nie zamieszcza ani słowa na temat rzeczzonego utworu<sup>99</sup>.

Raz jeszcze analizując ten wiersz, S. Makowski na powrót omawia możliwe okoliczności jego powstania. Uważa, że zobrazowany w nim „powrót do kraju i odrodzenie Polski ukazane zostały jako czyn zbiorowy całego narodu”<sup>100</sup>. Zaskakujący jest fakt, iż przy analizowaniu wątku powrotu emigrantów do kraju znów uporczywie pomija się anioły, które przecież lecą by powitać podróżnych i tworzą z nimi jeden obraz. Dziwi, iż Makowski zamyka oczy na ich istnienie, skoro sam przywołuje fragment utworu Słowackiego *Poema Piasta Dantyszka*, gdzie poeta już wcześniej namalował obraz powracających emigrantów, przy boku których także znajdują się aniołowie:

A gdy z aniołem, co smętnych prowadzi,  
Wygnańce nasi będą wracać bliźni [...]   
Niech wtenczas smutne oczy napotyka  
Kwietny grobowiec starca męczennika.

(Dant. 1718- 1723).

<sup>96</sup> *Przyczynek do genezy wiersza Słowackiego „Anioły stoją na rodzinnych polach...”*, „Ruch Literacki” 1961, z. 4-5, s. 211-216. Trzeba jednak zaznaczyć, iż próby ustalenia daty powstania utworu na podstawie stylistycznych dociekań to dzisiaj problematyka już raczej nieżywotna.

<sup>97</sup> Wszystkie cytaty poezji Słowackiego podawane są za: J. S ł o w a c k i, *Dzieła wszystkie*, t. I-XVII, red. J. Kleiner, Wrocław 1952-1975.

<sup>98</sup> M a k o w s k i, *Przyczynek do genezy...*, s. 211.

<sup>99</sup> *Wiersz Słowackiego „Anioły stoją...” i dwa warianty jego historycznej konkretyzacji w twórczości Żeromskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 21(1977), z. 4.

<sup>100</sup> Analiza utworu *Anioły stoją na rodzinnych polach...* w: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy. Analizy i interpretacje*, red. S. Makowski, Warszawa 1980, s. 52-53.

Uczony w trakcie swej analizy utworu ostatecznie poświęca aniołom kilka zdań, zmagając się z ich niejednoznacznością interpretacyjną:

Interesujące są tutaj również anioły – jeden z kluczowych motywów Słowackiego. Związane na stałe z ojczystymi polami i ludźmi nie poddają się jednoznacznej interpretacji. Można w nich odnaleźć zarówno niebiańskich stróży narodu, jak i przeanielonych «zjadaczy chleba» z *Testamentu* (1839) i *Wacława* (1838):

Niechaj się tylko każdy dumnie waży  
Złotym aniołem w ojczyźnie na straży:  
To chyba w końcu na takich aniołów  
Wróg będzie piorun miał w ręku – nie ołów.

(Wacław 42-43)

Mogą być również uosobieniem tego wszystkiego, co z emigracyjnej perspektywy jawiło się w narodzie wielkie i święte. W każdym razie są to anioły inne niż w *Biblii* i inne niż w wyobrażeniach ludowych. Są polskie i rycerskie. Decydują o świętości ziemi i ludzi<sup>101</sup>.

Niebiańscy posłańcy Słowackiego zatrzymali też uwagę Wyki. Pisząc o aniołach namalowanych przez Jacka Malczewskiego uczony zauważa, iż sposób malarskiego ujęcia i oryginalność przedstawienia tych istot ma swoje źródło także w literaturze polskiej, a dokładniej – w poezji Juliusza Słowackiego. Do wniosku, iż „te uskrzydłone istoty polskiego malarza ujawniają jego związki z wyobraźnią Słowackiego”<sup>102</sup>, dochodzi uczony na podstawie faktu, że zarówno poeta jak i malarz uznają podobną zasadę istnienia aniołów, to znaczy ich naturalną obecność w polskim pejzażu.

U Słowackiego stykamy się z ową rzeczywistością w utworze *Anioły stoją na rodzinnych polach...* S. Wyka jako jeden z nielicznych badaczy zauważa (lecz niestety tylko na tym poprzestaje), że ów utwór już od pierwszych słów zwraca naszą uwagę na rzecz niezwykłą: na stojące w polskim pejzażu anioły. Jednakże przedmiotem analizy uczonego jest angelologia malarska Malczewskiego, a nie angelologia poetycka Słowackiego. Trudno więc wysuwać pod adresem Wyki zarzuty, iż z utworów poety wyszukuje tylko odpowiednie cytaty mające dowieść prawdziwości sądów badacza na temat podobieństwa wyobraźni obu artystów.

Przywoływane cytaty pochodzą w większej mierze z *Króla-Ducha*. Wyka zastrzega, iż nie spotkał w wypowiedziach Malczewskiego dowodów lektury

<sup>101</sup> Tamże, s. 54.

<sup>102</sup> Dz. cyt., s. 109.

tego dzieła, wszak podkreśla, iż „zachodzi zdumiewające podobieństwo między odpowiednimi oktavami poematu a poruszeniami wyobraźni Malczewskiego”. Uczony czyni kolejne zastrzeżenie, iż nie znaczy to, by te poruszenia traktował jako ilustrację owych oktav, „należy raczej mówić o ich przekładalności na język znaków plastycznych właściwy Malczewskiemu oraz o przekładalności tych znaków na poruszenia pióra u Słowackiego”<sup>103</sup>.

Tak więc Wyka przywołuje obraz Malczewskiego *Tobiasz z aniołami*, gdzie miast spodziewanych przez nas archaniołów, Tobiasza prowadzą trzy anielice (bowiem w wyobraźni Malczewskiego częstokroć funkcjonowały „układy personalne złożone z trzech kobiet”)<sup>104</sup>, a następnie uczony przesuwa się na rozważania o *Świętej Trójcy* Rublowa, by przejść do koncepcji trójkowej, która „najpiękniej w literaturze polskiej wypowiedzianą została u Juliusza Słowackiego”<sup>105</sup>. Na udokumentowanie powyższych słów przywołany zostaje z tejże poezji fragment o aniele z trzema gwiazdami na czole. Wyka snuje dalej rozważania na temat tego, iż fakt, że u Malczewskiego archaniołem została kobieta, uważany był za anomalię, tymczasem „taką sytuację pierwszy zaaranżował Słowacki”, co z kolei „zilustrowane” jest przywołaniem odrzuconych wariantów pieśni pierwszej rapsodu pierwszego *Króla-Ducha*, gdzie anioł powiada „głosem [...] niewieścim”<sup>106</sup>.

Niestety rzecz cała przeważnie się kończy na przywołaniu cytatów, mających świadczyć o zagęszczeniu skojarzeń angelologicznych w wyobraźni Słowackiego. Jakkolwiek Wyka nie pogłębia rozważań na temat aniołów w poezji Słowackiego, to interesujący jest sam fakt możliwości obserwowania jak te same wątki, koncepcje przekładają się z jednej strony na dzieło malarzkie, a z drugiej na dzieło literackie.

Wracając do utworu *Anioły stoją na rodzinnych polach...* spójrzmy na rozważania M. Baranowskiej. Poświęca ona powyższemu utworowi kilka uwag i analizuje inicjalne zdanie, niepokojąc się jednocześnie faktem, iż te anioły „stoją” na polach, jak gdyby „ktoś rozstawił [je] jak pionki”, podczas gdy „żywy” anioł chodzi, „opada albo wznosi się w niebo”, ale nie stoi<sup>107</sup>. Anioły stoją na obrazach „wokół świętej Rodziny, wokół Tronu, ale nie na

---

<sup>103</sup> Tamże, s. 112.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> Tamże, s. 104.

<sup>106</sup> Tamże, s. 113.

<sup>107</sup> *Dwa pejzaże z aniołami...*, s. 116.

pustej łące”<sup>108</sup>. Tak stojąc, podobno „zaszczepiają w nas niepokój, poczucie perspektywy podobnej Friedrichowskiej”<sup>109</sup>.

Bardziej aniżeli fakt, że dla Słowackiego obecność samych aniołów na rodzinnych polach jest tak naturalna, zdziwiło Baranowską to, czemu te anioły stoją. Badaczka zarzuca sztuczność takim stojącym jak kapliczki-Stróże aniołom, ale nieco sztuczne zdają się raczej interpretacje samej autorki, która nie honoruje zupełnie tekstu wiersza, przecież Słowacki nie poustawił w swym liryku biernych i zastygłych aniołów, wystarczy przeczytać całość utworu, a nie interpretować wersy w oderwaniu od całości.

Nadto nie można się oprzeć wrażeniu, iż Baranowska nieco na siłę aplikuje swą wiedzę na temat romantycznych pejzaży do interpretowanego przez siebie utworu. Tymczasem przekładanie wniosków wynikających z interpretacji dzieła malarskiego, (które ma charakter przestrzenny), na dzieło literackie, (o charakterze czasowym), wydaje się w tym wypadku zabiegiem niezbyt szczęśliwym. Zdaniem badaczki anioły ujednoznaczniają się dopiero wtedy, gdy zaczynają lecieć. Co wówczas mamy zrobić ze wszystkimi aniołami w poezji Słowackiego, które po prostu przychodzą?<sup>110</sup> Rodzi się tutaj pytanie czy do istoty anioła należy posiadanie skrzydeł i latanie, czy bez owego „sztafażu” jest on faktycznie niejednoznaczny?

Trzeba mieć także na względzie fakt, że wyraz „lecieć” w potocznym rozumieniu oznacza „biec”, a kontekst utworu Słowackiego nie wyklucza jednoznacznie takiej możliwości interpretacji, tym bardziej, że dalej o aniołach czytamy: „idą, i szyki witają podróźne”.

Jak widać, literatura „omawiająca” motyw anioła w poezji Słowackiego – i tak uboga – zawężyła się jeszcze bardziej przez fakt stwarzania w niej sztucznej problematyki i fikcyjnych alternatyw, a także poprzez erudycyjne wywody częstokroć niezwiązane z tematem oraz przedkładanie eksploracji motywów drugoplanowych nad wiodącymi. Takie podejście – wespół z pobieżnym omawianiem motywu anioła lub wręcz pomijaniem go – to nie jedyne deprecjonujące rangę tego motywu. Zdaje się, że z deformacją jego treści mamy także do czynienia wówczas, gdy motyw ten bywa brany za metaforę lub porównanie – kiedy kontekst nie jest zbyt oczywisty, aby rozstrzygnąć raczej na korzyść dosłownych, aniżeli przenośnych znaczeń. Wielopokłado-

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> Tamże, s. 117.

<sup>110</sup> Zob. obraz „aniołów przychodzących do człowieka”, S k w a r c z y ń s k a, dz. cyt., s. 17.

wość sensów poezji Słowackiego, miast prowadzić do interpretacji uwzględniających migotliwość rozmaitych warstw znaczeniowych, zostaje częstokroć potraktowana w sposób krzywdząco selektywny. W oczach analityków obraz anioła rzadko zyskuje walor realności. Istnieje tendencja do natychmiastowego sprowadzania go do przenośnych tylko znaczeń.

Spójrzmy raz jeszcze na utwór *Anioły stoją na rodzinnych polach...* Spośród wielu utworów Słowackiego, których płaszczyzny wzajemnie się przenikają, nie pozwalając nam konkretyzować tekstu w sposób jednoznaczny, ten jest wyjątkowy, jeśli chodzi bowiem o poetyckie istnienie aniołów, nie mieni się dwuznacznością sensu. Zdanie:

Anioły stoją na rodzinnych polach  
I chcąc powitać lecą w nasze strony,

przez swą dosłowność odsyła nas do konkretnej rzeczywistości: do faktycznych aniołów pośród polskich pól i trudno na siłę doszukiwać się tutaj metafor, zresztą, jak się zdaje, wypaczałoby to sens utworu.

Tymczasem Makowski jako jedną z możliwych konkretyzacji widzi owych aniołów jako „przeanielonych «zjadaczy chleba»” bądź „uosobienie tego wszystkiego, co z emigracyjnej perspektywy jawiło się w narodzie wielkie i święte”<sup>111</sup>.

Z interpretacją przekreślającą niemetaforyczne istnienie anioła mamy do czynienia niezwykle często w przypadku utworu *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* Od czasu, kiedy Kleiner w duchu biografizmu orzekł, że anioł ognisty jest siłą, która potraça „dawną miłości strunę” do Ludwiki Śniadeckiej, wypowiedź ta jest przytaczana i parafrazowana na rozmaite sposoby<sup>112</sup>.

Spostrzeżenia Kleinera powtarzano i wzbogacano o nowe domniemania, nadal jednak z tendencją do przekreślania faktycznego istnienia anioła lewego i traktowania go raczej jako symbol „świata materialnego”, który to symbol przeciwstawia się „duchowi dobrej rady” (rzekomo Joannie Bobrowej)<sup>113</sup>.

Anioła ognistego pominął milczeniem A. Boleski w swej pracy *Juliusza Słowackiego liryka lat ostatnich 1842-1848*<sup>114</sup>. Dopiero w swej kolejnej pracy: *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy*

<sup>111</sup> Analiza utworu *Anioły stoją...*, s. 54.

<sup>112</sup> J. K l e i n e r, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. IV. cz. 2, *Poeta mistyk*, Warszawa–Zakopane 1927, s. 368.

<sup>113</sup> J. S ł o w a c k i, *Liryki*, wybór i oprac. M. Bizan i P. Hertz. Warszawa 1959, s. 428.

<sup>114</sup> Łódź 1949, s. 53.

*obrazowania*, w rozdziale dotyczącym motywu anioła w twórczości Słowackiego, poświęcił nieco miejsca na rozważania o aniele lewym (także prawym), nie traktując go wszelako jako konkretnej istoty, lecz jako obraz „zmagania się mroków duszy z jej światłem”<sup>115</sup>, jako „zobrazowanie [...] niepokoju, przenikającego w duszę na fali znów ożywionego uczucia miłości i żądz powrotu do ciszy i harmonii”<sup>116</sup>. Boleski ukazał całe zawikłanie motywu ognistego anioła lewego w poezji Słowackiego, być może nic dziwnego, że wobec takich niejasności i niejednoznaczności większość badaczy pomija milczeniem tę tajemniczą postać lub nie jest w stanie wyjść ponad to, co już dotychczas zostało powiedziane.

Dla ognistego anioła zabrakło także miejsca w analizie Cz. Zgorzelskiego, dotyczącej powyższego utworu<sup>117</sup>.

Wierszem tym zachwycił się I. Opacki, omawiając nawet spójnik przeciwstawienia „a” i zwracając uwagę na to, że „w najznakomitszej poezji nie wolno lekceważyć nawet najcieńszych subtelności składniowych”<sup>118</sup>, przy czym sam zupełnie zlekceważył w analizowanym przez siebie utworze obecność motywu anioła.

Z niejaką nadzieją otwiera się tom prac poświęconych wybranym utworom Słowackiego na stronach dotyczących analizy utworu *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* Jednakże w pracy I. Opackiego, poświęconej specjalnie temu lirykowi, próżno będziemy szukać choć słowa o ognistym aniele<sup>119</sup>.

Motyw niebiańskiego posłańca w poezji Słowackiego nie był chyba dość istotny w oczach Opackiego, skoro – jeśli już chciał poświęcić mu kilka słów – uczynił to w przypisie, poza główną linią wywodu. Tak dzieje się w pracy Opackiego, poświęconej utworowi *Na sprowadzenie prochów Napoleona*. W wierszu tym „sławy Anioł”, spoczywający u boku Bonapartego, doczekał się ze strony uczonego zaledwie jednego komentarza w przypisie, gdzie badacz porównał tegoż Anioła do Anioła Sławy, stojącego obok Napoleona na paryskim Łuku Triumfalnym przy placu l’Etoile<sup>120</sup>.

---

<sup>115</sup> Podobne wnioski o duszy Słowackiego snuł wcześniej Tretiak w swym dziele, *Juliusz Słowacki*, t. II, Kraków 1954, s. 449.

<sup>116</sup> *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 19-20.

<sup>117</sup> Dz. cyt., s. 285-286.

<sup>118</sup> „Ewangelija” i „nieszczęście”, s. 180.

<sup>119</sup> *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* w: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy...*, s. 120-122.

<sup>120</sup> *Odwrócona elegia*, „Roczniki Humanistyczne” 46(1998), z. 1, s. 348.

Być może, iż konkretny wizerunek anioła na paryskim reliefie, uniemożliwił natychmiastowe sprowadzenie go do roli tylko obrazu jakiegoś uczucia lub przeżycia.

Z zespołową grą różnych płaszczyzn znaczeniowych, otwartych na odmienne interpretacje, mamy także do czynienia w utworze *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...* Jednakże i tutaj jest wśród badaczy tendencja do przekreślania istnienia niebieskich istot. Tymczasem spójrzmy na utwór:

Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają,  
Ja się budzę – i wzrok do gwiazd niosę,  
[...]  
Cherubiny wtenczas rzędem stają  
I puklerze z ognia – złotowłose  
Przeciw duchom złym mają zwrócone,  
Płaszcz, tarcze – jak żelaza czerwone.

Pan mię wtenczas – na rannym świtanie  
Za błędami gdzieś słucha niebiosy [...].

Cherubiny w wielu interpretacjach tego utworu stają się tylko metaforycznym obrazem zorzy porannej. Boleski twierdzi, że mamy w tym wierszu do czynienia z wyraźną symboliką walki światła z mrokiem<sup>121</sup> lub, w innej swej pracy mówi, że „utwór niezwykłą metaforą ujmuje odwieczny, tradycyjny motyw walki wynurzającego się światła z mrokami nocy”<sup>122</sup>.

Gdzie zatem zapodziały się cherubiny z tego utworu? Przecież one swoją obecnością coś implikują: stają do walki z siłami ciemności nad modlącym się człowiekiem i

nie można (ich) zredukować do jutrzeńki samej. Zdanie im poświęcone rzeczywiście wywołuje obraz jutrzeńki, pełni więc funkcję przenośni, ale to samo zdanie ma też drugi odsyłacz – do modlącego się człowieka, nad którym cherubiny rzeczywiście sprawują straż; w tym więc planie pełni funkcję dosłownego przekazu. Gdy przyjąć jak należy, wszystko, co tekst ofiaruje, nie będzie to nieokreśloność (tak albo tak), ani też dwutorowość (tak albo tak), ale jedyna wizja jednego przedmiotu: naocznie działających

<sup>121</sup> *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 30.

<sup>122</sup> *Juliusza Słowackiego liryka...*, s. 54. Warto przytoczyć także słowa Bychowskiego o Słowackim, „kierunek myślowy [t.j. zatarcie granicy między światem duchowym a fizycznym] znajduje swój wyraz uboczny, ale niezmiernie ciekawy, w szczególnym stosunku do metafory. Dla nas jest metafora, jako taka, tym, co oznacza samo słowo, czyli przenośnią, jest mniej lub więcej plastycznym porównaniem. Dla Słowackiego jest to istotna, najprawdziwsza rzeczywistość”. Zob. G. B y c h o w s k i, *Słowacki i jego dusza*, Warszawa 1930, s. 433-434.

cherubinów, czyli jutrzeńki, jutrzeńki, czyli cherubinów, jawiących się na horyzoncie, by czuwać nad zbudzonym<sup>123</sup>.

Skąd się bierze zatem ta solidarność w częstym przemilczaniu motywu anioła lub traktowaniu go wyłącznie jako metafory? Czy problem tkwi w samym motywie, w poezji Słowackiego, czy w interpretujących ów motyw?

Owszem, obraz anioła ma to do siebie, że wymyka się próbom naukowego opisu. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by przyznać się do tego, zamiast analizować poboczne tylko motywy udając, iż główny nie istnieje.

Warto tutaj zacytować słowa Grabowskiego o Słowackim:

„Poeta wypowiadał hipostazy, mity i fantazje, jak gdyby naprawdę i bezpośrednio były dostępne jego doznaniu i poznaniu, a nie w przenośni i za pośrednictwem świata zjawisk materialnych. Samą rzecz trudno zdefiniować. Ma coś wspólnego z «wielką metaforą», ale nią nie jest”<sup>124</sup>.

Na zakończenie tych rozważań chciałabym przytoczyć słowa D. Zamącińskiej, iż nie rozumiemy „przepaścistych stron krajobrazów wewnętrznych Słowackiego”<sup>125</sup>, stajemy częstokroć bezradni wobec migotliwości znaczeń jego liryki. Jeśli w utworach, w których pojawiają się anioły, wyrażenia unikają dosłownej konkretyzacji, jeśli zaczynają zwielokrotniać swoje sensy, istnieje tendencja, by te anioły traktować w sposób przenośny. Sprowadzamy wyobraźnię Słowackiego do poziomu naszej, gdyż na jego poziom wznieść się nam niepodobna. Z pewnością tak naturalna dla Słowackiego obecność aniołów w jego wyobraźni, a przez to liryce, nie jest znowu tak naturalna dla wszystkich. Jak czytelnik ma uwierzyć w sprawozdawczość zapisu poety o widomym zejściu aniołów, skoro „np. został wykorzeniony z tradycji religijnej, anioła i archanioła «zna» z opisu w tomie I *Encyklopedii katolickiej*, z muzeum czy reprodukcji malarstwa europejskiego?”<sup>126</sup>

Czy wolno nam zatem z podobną niewiarą w istnienie aniołów interpretować wiersze Juliusza Słowackiego, dla którego ta wiara była tak naturalna? Jeżeli, jak zauważa Zamącińska, Słowacki w chwili śmierci pisze:

Anioły moje już przybiegły zgrają,  
Tłuką mi serce – targają mi włosy

<sup>123</sup> W. G r a b o w s k i, *Sprawy obrazowania w liryce Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1, s. 92-93.

<sup>124</sup> Tamże, s. 79.

<sup>125</sup> *Słynne-nieznane. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*, Lublin 1985, s. 49.

<sup>126</sup> Tamże.

– to my nie mamy żadnego racjonalnego powodu, by nie przyjąć dosłownie tego sprawozdania<sup>127</sup>. W innym wypadku wszelkie nasze interpretacje liryki Słowackiego nadal będą ignorować poetyckie istnienie niebiańskich istot w tej poezji, co jest ewidentnym przekreśleniem wartości semantycznej niesionej przez imię „anioł”.

### 3. ANIOŁ OGNISTY

Rozdział ów poświęcony będzie motywowi ognistego, lewego anioła w poezji Juliusza Słowackiego<sup>128</sup>. Pojawia się on u Słowackiego nie tylko w utworze o takim incipicie. Uważne prześledzenie twórczości poety pozwala wyłowić ten motyw z kilku jeszcze utworów (uwzględniając oczywiście jego opalizowanie w powiązaniu z kontekstem). Rozmaicie go interpretowano, urzekał on i nadal urzeka swą migotliwością, którą wzmaga fakt, iż w różnych fragmentach poezji Słowackiego pełni on zgoła odmienne funkcje. Trudności także nastęrcza fakt, że poeta z niezwykłą swobodą w różnych utworach opuszcza dookreślające anioła przymiotniki: „ognisty”, bądź „lewy”, zostawiając tylko jedno z tych określeń. Nadto czasem aniołowi lewemu przeciwstawia anioła stojącego z prawej strony, czasem pisze tylko o lewym, podczas gdy przyzwyczailiśmy się, że anioły te występowały niejednokrotnie jako para. Słowem – nic sobie poeta nie robi z naszych wymogów jakiegokolwiek konsekwencji i tym samym wytrąca nam – chcącym przystąpić do jego poezji z chęcią pewnych uszeregowaniań – broń z ręki – co pozwoliłoby choć przez chwilę czuć „dominację” nad tym niezwykłym światem poetyckim<sup>129</sup>.

Być może prześledzenie poszczególnych cytatów z Pisma św., które niejednokrotnie było źródłem inspiracji poety, pomoże nam rozświetlić nieco ten zagadkowy motyw w poezji Słowackiego, bowiem biblijne anioły wielokrotnie występują w kontekście ognia<sup>130</sup>.

---

<sup>127</sup> Zob. tamże, s. 45.

<sup>128</sup> Ponieważ motyw ten częstokroć związany jest z motywem anioła stojącego z prawej strony, w toku tego wywodu nie da się więc uniknąć rozważań także o tym aniele.

<sup>129</sup> Zob. Z a m ą c i ń s k a, dz. cyt., s. 51-52.

<sup>130</sup> Motyw anioła ognistego to figura często pojawiająca się w różnych religiach. *Słownik aniołów* G. Davidsona informuje o żydowskim teologu Juda-ha Lewim, który nauczał, że istnieją dwa rodzaje aniołów: które zostały ukształtowane z żywiołów, takich jak ogień i powietrze, żyją jedynie przez określony czas, w przeciwieństwie do aniołów żyjących wiecznie (s. XX). W tymże *Słowniku aniołów* czytamy także, iż według Kirchera, Słońce zamieszkuje aniołowie

W Księdze Sędziów czytamy jak Anioł Pana wstąpił w płomień ołtarza, gdy ów płomień wznosił się z ołtarza ku niebu (Sdz 13, 20). Słynny jest również fragment Księgi Daniela, w którym anioł Pański zstępuje do pieca wraz z Azariaszem, jego towarzyszami i usuwa ogień z pieca, co widząc król Nabuchodonozor rzekł: „Widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia i nie dzieje się im nic złego; wygląd czwartego przypomina anioła” (Dn 3, 49; 3, 92).

Szczególnie jednak bogata w obrazy aniołów i ognia jest Apokalipsa św. Jana. Jeden z aniołów tam opisywanych wziął naczynie na żar „napenił je ogniem z ołtarza i zrzucił na ziemię, a nastąpiły gromy, głosy, błyskawice, trzęsienie ziemi (Ap 8, 5). Wygląd innego anioła święty Jan opisuje w słowach: „I ujrzałem potężnego anioła, zstępującego z nieba, obleczonego w obłok, i tęcza była nad jego głową, a oblicze jego było jak słońce, a nogi jego jak słupy ogniste” (Ap 10, 1). Być może to właśnie ów anioł był inspiracją dla Słowackiego, gdy kreował on postać Anioła Niszczyciela w *Genesis z Ducha*. Czytamy tam bowiem, iż duch ze „stłuczonych skał dostał ognia, skrę pierwszą”, która „zamieniła się w słup ognisty i stanęła na ziemi jako Anioł Niszczyciel”. Z kolei o innym z apokaliptycznych aniołów napisano wprost, że posiada on władzę nad ogniem (Ap 14, 18).

Jeśli chodzi o aspekt ognia przy rozważaniu o aniołach, to interesujące będzie przywołanie tutaj postaci serafinów, zwanych „ognistymi”, „płonącymi”, „aniołami ognia”<sup>131</sup>.

W Piśmie św. jeden z serafinów oczyszcza Izajasza z grzechu dotykając jego ust rozżarzoną węglą (Iz 6, 6).

---

ognia kąpiący się w morzu światła, z którego wyłania się wulkan wyrzucający miriady meteorów [hasło: *Anioł ognia*]. Czytamy tam także, iż w literaturze Maase Merkawa anioł zwany Sandalfonem występuje jako anioł ognia, którego mistyk spotyka w siódmej sali, pod koniec swej wspinaczki do nieba [hasło: *Sandalfon*]. Słownik zawiera także informację o aniele stróżu nieba i ziemi, który według tradycji islamu zamieszkuje szóste z siedmiu niebios, legenda przekazuje, iż jest on cały z ognia i śniegu [hasło: *Anioł stróż nieba i ziemi*]. Według Sadiasza Gaona „anioł posłany przez Boga, aby oddzielić duszę od ciała, ukazuje się człowiekowi pod postacią żółtawego płomienia z mnóstwem oczu świecących niebieskawym ogniem” [hasło: *Anioł śmierci*]. Częstokroć ognisty anioł w poezji Słowackiego wartościowany będzie jako zły, tymczasem według Fulgencjusza, biskupa z północnej Afryki, to anioły dobre mają ciała z ognia, a złe z powietrza. Natomiast wedle późnej tradycji islamskiej z ognia ukształtowane będą demony i dżiny, anioły zaś ze światła. Tradycja islamu posiada swego anioła ognistego, jest nim Izrafel – Ognisty Anioł Sądu Ostatecznego. Zob. B u r n h a m, dz. cyt., s. 93, 140.

<sup>131</sup> Zob. G. D a v i d s o n, *Serafiny*, w: t e n ż e, dz. cyt., s. 270.

Etymologia hebrajskiego słowa „serafin” (lp „seraf”) pozwala „tłumaczyć je jako «ogniści» i prawdopodobnie wyrasta z wyobrażeń o ogniu, często kojarzonym z obecnością Boga”<sup>132</sup>. Według Pseudo-Dionizego nazwa serafin oznacza stały i wieczny pociąg tych istot do rzeczy boskich, i „tę moc potężną, z jaką one podnoszą i przerabiają na swój obraz podległe im natury, ożywiając je i zapalając ogniem, który ich sam pożera”<sup>133</sup>. Areopagita przekonuje nas, że „trony są z ognia, dostojne serafiny żarzą się według samego znaczenia swej nazwy i ogrzewają i pożerają jak ogień”<sup>134</sup>. Rozważa on szeroko naturę ognia, dodaje, iż teologowie najwyższą i czystą substancję często przedstawiali pod obrazem ognia; z racji jego właściwości dotykalnych przypisuje mu uczony „jakieś odległe podobieństwo do natury boskiej”; z tych więc powodów teologia „oznacza pod figurą ognia natury niebiańskie, pouczają one nas w ten sposób o ich podobieństwach z Bogiem”; także „odzież płamienna i cała z ognia” aniołów, oznacza, zdaniem Pseudo-Dionizego, ich podobieństwo do Bóstwa<sup>135</sup>.

Nie trzeba też specjalnych wysiłków, aby stwierdzić, iż w mistycznym okresie Słowacki z upodobaniem korzystał z motywu ognia. Wystarczy zajrzeć do pracy Boleskiego *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, by przekonać się, jak często poeta stosował przymiotnik „ognisty”. Słownikowe hasło nie oddaje nawet w części zagęszczenia tegoż określenia w poezji Słowackiego, Boleski bowiem skupia się nie na aspekcie ilościowym, lecz na „wskazaniu różnorodnych związków, w jakich ten przymiotnik występuje”<sup>136</sup>. Uczony podsumowuje opracowane hasło mówiąc, że przymiotnik „ognisty” pojawia się najczęściej „w zastosowaniu do zjawisk na niebie”, ale także jako określenie „stanów psychicznych i w zupełnym oderwaniu od świata realnego jako epitet istot nadprzyrodzonych”<sup>137</sup>.

Niech nas nie zwiedzie fakt, iż przymiotnik ten stoi przy „aniele”, gdyż w poezji Słowackiego ognisty bywa także szatan<sup>138</sup>. Spójrzmy na kilka przykładów: „duch proroczy, Co ma jak szatan szpony ogniste i skrzydła

<sup>132</sup> *Serafin*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, tłum. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994.

<sup>133</sup> Pseudo-Dionizy, *O hierarchii niebiańskiej*, w: tenże, *Dzieła świętego Dionizyusza Areopagity*, R. VII, §1, tłum. E. Bułhak, Kraków 1932.

<sup>134</sup> Tamże, R. XV, §2.

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> A. Boleski, *Ognisty*, w: tenże, *Słownictwo Juliusza Słowackiego...*, s. 109.

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> Por. Boleski, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 19.

(Ułamki 10-11)”; „gdyby [...] od dzieła Szatan odpędzał ognistymi skrzydły (Ba. III 750-752)”; „Wtem nagle pański koń dał słupa, Jakby się spotkał z ognistym szatanem. (Ba. III 781-782)”<sup>139</sup>.

Interesujący zdaje się fakt, iż u Słowackiego ogniste bywają także cherubiny. We wstępie do *Ojca zadżumionych* poeta pisze: Szeleszczący od wichrów i deszczu namiot chwiał się nade mną i zaczerwieniony od piorunów wydawał się ognistym i strzegącym łoża bezsennego cherubinem” (OZ 60). Także we *Śnie srebrnym Salomei* czytamy:

Cherubinowie ogniści  
Najczystsze duchy uwodzą.  
Lecz kto stoi aż do końca  
Pod aniołów takich wodzą.  
Ten zaprawdę nie wart słońca.

(S. Sr. V 108-112)

W ogniste skrzydła wyposażył również Słowacki cherubina, który chwycił Dantyszka i wyniósł w „nieskończoność ciemną” (Dant. 630, 631, 635)<sup>140</sup>.

Jednym z ważniejszych głosów na temat utworu *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* był głos J. Kleinera. Autorytet uczonego na długi czas spowodował, iż uznawano jego interpretacje raczej za bezdyskusyjne. W przypadku powyższego utworu J. Kleiner „dawną miłości strunę”, potraconą przez ognistego lewego anioła, interpretuje jako przypomnienie Ludwiki Śniadeckiej. Pomijając kwestie biograficzne, zostajemy zasugerowani, iż ognisty anioł lewy w jakimś sensie ma związek z miłością erotyczną. Spostrzeżenie to znajdziemy także w opracowaniu *Dzieł wszystkich Juliusza Słowackiego* pod redakcją Kleinera<sup>141</sup>. Tropem tym pójdą również Bizan i Hertz opracowując liryki Słowackiego<sup>142</sup>. Przez długi więc czas tylko powtarzano, nie dodając zgoła nic nowego, że ognisty anioł lewy jest tym, który odpowiada za niepokoje związane z przypominaniem dawnej miłości. Rozwinie tylko tę myśl A. Boleski jako jedną z możliwych alternatyw interpretacji tego zagadkowego motywu. Zdaniem uczonego anioł z rzonego utworu jest zobrazowaniem

<sup>139</sup> Powyższe fragmenty cytuję za: B o l e s k i, *Słownictwo Juliusza Słowackiego...*, s. 108.

<sup>140</sup> Cyt. za: B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 34.

<sup>141</sup> *Wstęp* do: J. S ł o w a c k i, *Wiersze drobne z lat 1843-1849*, w: t e n ż e, *Dzieła wszystkie...* t. XII, cz. 1, Wrocław 1960, s. 74.

<sup>142</sup> S ł o w a c k i, *Liryki...*, s. 428.

niepokoję „przenikającego w duszę na fali znów ożywionego uczucia miłości i żądzy powrotu do ciszy i harmonii”. Boleski dopowiada, że w okresie, w którym powstawał utwór, nawet chwilowy nawrót wzruszeń i miłosnych niepokojów „musiał budzić trwogę” w poecie, a ognisty anioł lewy byłby tym, który odpowiedzialny jest za wywołanie owej trwogi<sup>143</sup>.

Jakkolwiek spostrzeżenia Boleskiego są nader liczne, w porównaniu z raczej skąpych uwagami uczonych na temat powyższego utworu, to jednak trzeba stwierdzić, że jest to w większości tylko rozbudowana wypowiedź Kleinera.

Często powtarza się także za Kleinerem, że „ona” z utworu *Anioł ognisty – mój anioł lewy*... przypomina Eloę z *Anhellego*<sup>144</sup> i faktycznie obie postaci (tajemnicza „ona” i Eloę) mają wiele cech wspólnych, ale także pejzaż, nastrój, obrazowanie wiersza i odpowiednich fragmentów XI rozdziału *Anhellego*, wykazują daleko idącą zbieżność. Zarówno w wierszu jak i w poemacie spotykamy białe mewy (*An. 1155*). W ostatniej strofie wiersza przewijają się motywy szafiru nieba i gwiazd, tak też jest w poemacie: „Oto szafirowe niebo i gwiazdy białe patrzą na mnie” (*An. 706-707*). Zarówno w jeden utwór, jak i w drugi, wplata poeta motyw białych lilii (*An. 728*). To co nas jednak najbardziej interesuje, to rysująca się w poemacie przepiękna postać anioła na cmentarzu, „z białymi skrzydłami i ze smutną gwiazdą na włosach”, który swoimi skrzydłami ucisza skargi mogił. Anioł ten – Eloę<sup>145</sup> jest pasterką renów na grobach, odgania je gdy przychodzą wyciągać mech spod głów trupów. Tajemnicza „ona” z wiersza *Anioł ognisty – mój anioł lewy*..., także na grobach pasa reny, a w nocy każe zagasnąć światłom nad grobem i zamilknąć cicho dzwoniącej duszy. Spójrzmy teraz znów na obraz anioła Eloę z poematu: będzie ona przychodzić na grób *Anhellego*, „będzie na mogile twojej – mówi Szaman do *Anhellego* – stąpać przy blasku księżyca; przywyknij do jej głosu, abys się nie obudził, gdy mówić będzie” (*An. 744-*

<sup>143</sup> W sferze wyobraźni poetyckiej..., s. 19.

<sup>144</sup> K l e i n e r, *Dzieje twórczości*..., s. 368-369.

<sup>145</sup> Jest to anielica o literackiej proveniencji, wzięta od Alfreda de Vigny, który w swym poemacie *Eloę* wywiódł jej pochodzenie od łzy Chrystusa wylanej na krzyżu. Zob. W. F o l - k i e r s k i, *Od Chateaubrianda do Anhellego. Rzecz o związkach między przedmystycznym okresem Słowackiego a romantyzmem francuskim*, Kraków 1934. S. Trojnar w kreacji anielskiej Eloę upatruje podobieństw do apokaliptycznego anioła mającego postać Chrystusa „Jest to bowiem ten sam motyw: «...ujrzałem- pisze św: Jan- [anioła] podobnego Synowi człowieczemu... A gdy go ujrział, upadłem do nóg jego jako człowiek martwy»” – cyt. za: S. T r o j - n a r, *Apokalipsa Św. Jana w twórczości Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1929, s. 527.

746). Zarówno anioł ognisty porusza „dawną miłości strunę”, jak i Eloë, tyle że w poemacie wątek ów jest rozszerzony: Anhellu na widok anioła Eloë „upadł jak człowiek martwy”, a potem powiedział: „Otom zobaczył anioła podobnego tej niewieście, którą kochałem z całej duszy mojej będąc jeszcze dzieckiem” (An. 697-699).

Skoło postać anioła Eloë w *Anhellim* ma rysy kobiece i porusza strunę dawnej miłości, to przy wszystkich podobieństwach obu utworów przychodzi chęć spojrzenia na tajemniczą „ją” i lewego anioła ognistego z tego samego wiersza jako na jedną postać, by tym samym móc porównywać ją do Eloë. Takie zabiegi wydawać się mogą nieco rozpaczliwe, ale cóż tak naprawdę możemy powiedzieć o lewym ognistym aniele z wiersza i jakże poradzić sobie tutaj w wypełnianiu jego miejsc niedookreślenia?

Na to, jak dalece w wyobraźni poety ów anioł zrastał się z elementami ognia, możemy przekonać się czytając o drugiej wersji tegoż wiersza. Z odpisów wierszy Słowackiego, dokonanych przez Hipolita Błotnickiego, dowiadujemy się, iż poeta miał podobno „pozostawić dwie edycje tego samego utworu”, gdzie jeden z wierszy zaczyna się od słów: „Płomienny anioł, mój anioł lewy” – „odmienny w stylizacji, ale tej samej długości”<sup>146</sup>.

Jeśli już jesteśmy przy interpretacjach sugerujących, że ognisty anioł lewy ma w pewien sposób związek z dziedziną miłości, spójrzmy na trzecią pieśń Beniowskiego<sup>147</sup>, by zobaczyć, jak zwiłany jest to motyw:

Między ciemnymi położę się drzewy  
Słowiki będą mojemu sąsiady  
Księżyc jako mój srebrny anioł lewy,  
Ona jak złoty duch dobrej rady  
Odgoni czarnych cherubinów stada  
Gadając do nieszczęść tak jak Anioł gada.

(Be III 572-576).

W cytowanym powyżej fragmencie *Beniowskiego* dochodzi do kłopotliwego dla nas rozdwojenia: to znaczy „przeciwstawienia” anioła lewego – tajemniczej „jej”. W jej opisie widzimy niejako podobieństwo do Eloë przez fakt, iż zarówno ona jak i Eloë są postaciami mającymi do czynienia z ciem-

<sup>146</sup> M. B i z a n i, P. H e r t z, *Wstęp*, do: S ł o w a c k i, *Liryki...*, s. 31.

<sup>147</sup> Ponieważ niniejsza praca chce zachować porządek chronologiczny wypowiedzi na temat motywu anioła ognistego w twórczości Słowackiego, niejednokrotnie późniejsze utwory poety omawiane będą przed wcześniejszymi, zgodnie z porządkiem prac na ten temat.

nymi cherubinami. O Eloie powiedziano, że „zgrzeszyła ulitowawszy się nad męką ciemnych cherubinów i umiłowiała jednego z nich, i poleciała za nim w ciemność” (An. 735-738), natomiast tajemnicza „ona” odgania stada czarnych cherubinów.

W niektórych ten bezmiar miejsc niedookreślenia wzbudza chęć snucia licznych refleksji, częstokroć o lekkim posmaku dowolności. A. Boleski komentując ów fragment jest zdania, że u Słowackiego „związane z miłością porwy, nadzieje, niepokoje, zawody, kształtują się w najpełniej osobistych wynurzeniach poetyckich poprzez obraz dwóch aniołów «prawego» i «lewego», których przeciwstawienie ma dać dopiero pełne zobrazowanie zwickłanego przeżycia”<sup>148</sup>. W omawianym fragmencie miłość i konflikt nie są zasugerowane w sposób wyraźny, tak samo zresztą jak nie pada sformułowanie „anioł prawy”, Boleski jednak wybrnął z tego tłumacząc, że to przeciwieństwo „może nie mieć charakteru ostrego konfliktu” i wówczas zarysowuje się „ukojnie”, właśnie tak, jak w omawianym fragmencie dygresji *Beniowskiego*<sup>149</sup>.

Zdaje się, że Boleski zmierza w swym wywodzie do prób jakiegoś uporządkowania tego „chaosu” z aniołami lewymi, prawymi, ognistymi, srebrnymi; to nic, że w dygresji *Beniowskiego* nie pada określenie „anioł prawy” – dla Boleskiego „ona” będzie aniołem prawym, to nic, że w utworze *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* także nie pojawia się „anioł prawy”, uczony twierdzi, że zjawiająca się tam „anielica – choć tak wprost nie nazwana, pełni [...] tutaj jednak rolę dobroczynnego anioła «prawego»”<sup>150</sup>. Skoro nagle pojawiły się w utworach „anioły prawe”, czemu by więc w nadinterpretacjach nie pójść dalej i nie uznać ich za jeden i ten sam motyw? Zdaje się, iż mamy tutaj do czynienia z próbą podciągnięcia poezji Słowackiego pod wnioski płynące z dzieł interpretowanych wcześniej. Wypada jednak uznać się raczej za pokonanych próbując pójść ścieżkami poetyckiej wyobraźni Słowackiego. Jak by nie patrzeć, w kilku wersach dygresji poeta w sposób dla nas wprost zadziwiający zwickł motyw anioła: anioł lewy jako księżyc, przeciwstawiony tej, która „gada jak Anioł”, stada czarnych Cherubinów, i w dodatku ten epitet „srebrny”, a nie ognisty, przy aniele lewym.

Na anioła ognistego natrafiamy znów w *Królu – Duchu*:

<sup>148</sup> W sferze wyobraźni poetyckiej..., s. 19.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> Tamże.

Anioł ognisty nad lasami leży,  
Piersi rozedrze... ogniem z łona buchnie.

(Kr. D., raps. IV, p. II, okt. XIV).

Jest to zupełnie nowe ujęcie owego motywu, o tyle istotne, że anioł ognisty pojawia się tutaj bez epitetu „lewy”, co zawęży sferę rozważań do określenia „ognisty”. Boleski tradycyjnie już wprzęga anioła w konieczność obrazowania rozmaitych zjawisk, tym razem anioł z powyższego fragmentu będzie, zdaniem uczonego, obrazował zjawiska ponure i tchnące grozą, w tym wypadku walkę żywiołów<sup>151</sup>.

Czytając przytoczony fragment *Króla-Ducha* nie mamy przynajmniej wątpliwości, dlaczego ów anioł został nazwany „ognistym”, skoro rozdzierając piersi – bucha „ogniem z łona”. Być może wyobraźnia Słowackiego została tutaj zainspirowana obrazem jednego z potężnych aniołów apokaliptycznych, który biorąc naczynie, napełnia je ogniem, zrzuca potem to naczynie na ziemię, powodując tym samym gromy, głośy, błyskawice (Ap 8, 5).

Motyw ognistego, lewego anioła jest dosyć kłopotliwy w interpretacji, bowiem trudno rozważać równocześnie, co może oznaczać przymiotnik „ognisty”, a co „lewy”, gdyż jak było widać w toku wywodu, poeta żongluje nimi w sposób nader kapryśny. Określenie „ognisty” odsyła naszą uwagę do rzeczywistości, jaką jest ogień, cóż jednak może oznaczać określenie „lewy”?<sup>152</sup>. Jakkolwiek niektórzy badacze odsyłają nas do symboliki przejętej z Biblii<sup>153</sup>, to jednak stwierdzić trzeba z całą pewnością, iż nie występuje tam określenie ani „anioł lewy”, ani „anioł prawy”.

Pojawia się jednak anioł Pański stojący „po prawej stronie ołtarza kadzenia” (Łk 1, 11). Natomiast w dzień sądu Syn Człowieczy, przychodzący w chwale ze wszystkimi aniołami, stojącymi po prawicy Jego, odda przygotowane dla nich królestwo, a do tych po lewej stronie powie: „Idźcie precz ode mnie [...] w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25, 41). Tutaj jednak aniołowie stojący po prawej stronie wartościowani bywają pozytywnie ze względu na pozytywne wartościowanie prawicy Chrystusa. Już bowiem w Księdze Zachariasza czytamy, że gdy arcykapłan Jozue stanął przed aniołem Pańskim, to po jego prawicy stał szatan (Zach 3, 1)<sup>154</sup>.

<sup>151</sup> Tamże, s. 31.

<sup>152</sup> Zob. M. L u r k e r, *Prawo i lewo*, w: t e n ż e, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989.

<sup>153</sup> A. K o w a l c z y k o w a, *Wstęp* do: J. S ł o w a c k i, *Krąg pism mistycznych*, Wrocław 1997, s. 230.

<sup>154</sup> Współcześni Żydzi przed ułożeniem się do snu odmawiają modlitwę zawierającą słowa, „W imię Pana, Boga Izraela, niech Michał stanie po mojej prawicy, Gabriel po lewicy, a ponad

Ponieważ w poezji Słowackiego znajdujemy także anioła stojącego po prawej stronie, przyjęło się przeciwstawiać sobie owe anioły w sposób schematyczny i daleki od finezji: prawy – to anioł „dobry”, lewy – to anioł „zły”. Takim interpretacjom sprzyjał fragment „Króla-Ducha” mówiący o dwoistej naturze Popiela, której mamy upatrywać w fakcie, że przy jego narodzinach matka „daje mu dwa duchy”:

Na prawo stanie-ć jeden Anioł złoty  
 Na lewo jeden z krwi i zawieruchy:  
 Ci dwaj, ty trzeci i mój głos, jak grzmoty,  
 Pędzący w zemstę...

(Kr.D. raps. I, p. II 163-164).

Tretiak w duchu biografizmu twierdzi, iż dwa takie „przeciwnie prądy” nurtowały „duszę samego poety”<sup>155</sup>. Stąd o krok od interpretacji Bizana i Hertza, iż „wyobrażenie anioł lewy pełni w twórczości Słowackiego dość wyraźną funkcję uczuciową”, po prostu anioł lewy, to anioł „zły”<sup>156</sup>.

A. Boleski, interpretując ów fragment, idzie tropem Tretiaka i motyw anioła lewego i prawego uznaje za „zobrazowanie sprzecznych stanów duchowych”. Uczony dodaje, iż nie jest to bynajmniej zmiana koncepcji „prawego i lewego anioła”, choć koncepcja ta rysuje się „coraz ostrzej już poza związkiem z dziedziną miłości, jako obraz zmagania się w ogóle mroków duszy z jej światłem”<sup>157</sup>.

Także Alina Kowalczykowa w komentarzu do poszczególnych rapsodów *Króla-Ducha* powtarza, iż „dwa Anioły towarzyszące Popielowi to wcielenie dobra i jasności (Anioł prawy) i wcielenie demona, okrutnej natury Króla-Ducha (Anioł lewy)”<sup>158</sup>.

Zwróćmy jednak uwagę na to, że Słowacki nie używa sformułowania „anioł prawy”, ten anioł po prostu stoi z prawej strony. Tymczasem do określenia za poetę co jest lewe (a więc mroczne i złe), a co prawe (więc jasne i dobre) – bywa wręcz nagminne. Nadużyciem jest już, jak się zdaje, używanie sformułowania „anioł prawy”, na co sobie uczeni pozwalają tylko dlatego, że w poezji Słowackiego występuje „anioł lewy”. Boleski, jak

głową przebywa obecność Boga”. G. D a v i d s o n, *Uriel*, w: t e n ż e, dz. cyt., 304-306.

<sup>155</sup> J. T r e t i a k, *Juliusz Słowacki*, t. II, Kraków 1954, s. 29.

<sup>156</sup> S ł o w a c k i, *Liryki...*, s. 428.

<sup>157</sup> *W sferze wyobraźni poetyckiej ...*, s. 20.

<sup>158</sup> Dz. cyt., s. 230.

widzieliśmy wcześniej, wręcz „dociska” postaci, by pełniły funkcję aniołów prawych, czyli dobrych. Ale ten sam zabieg stosuje uczony w przypadku Cherubinów z *Księdza Marka*. Judyta o doli swego narodu mówi:

My tu na wieki wykłęci,  
Jak ogromne Cherubiny,  
Co w trumnach zamkniętych siedzą.

(Ks. M. I 748 -750)

przy czym Boleski określa tychże Cherubinów jako „aniołów z «lewej strony» – «upadłych»”<sup>159</sup>.

Wróćmy jednak do *Króla-Ducha*, a dokładniej do Popiela. Boleski, by udokumentować swą tezę o roli dwóch przeciwnych aniołów w życiu Popiela, przytacza odpowiednie cytaty; król bowiem zauważał:

Czasem się czułem jak anioł gorący,  
Gotów ukochać świat i nieść w błękitny  
Tę ziemię, jako anioł wzlatający  
Z pieśnią.

(Kr. D. raps. I, p. II 459-462)

Innym razem wojewoda Swityn mówił o Popielu:

Jakiś cię anioł okropny odmienił  
I przysłał dzieło wypełniać straszliwe.

(Kr. D. raps I, p. III 97-98)

W przypadku Popiela można pokusić się o stwierdzenie, iż jego czynami kierowały przeciwne sobie anioły, ale zabiegiem zbyt pochopnym wydaje się przenoszenie tych spostrzeżeń na inne utwory poety z motywem lewego anioła. Prawdopodobnie w czasie gdy powstawał utwór *Anioł ognisty – mój anioł lewy...* poeta kreował także żywot Popiela<sup>160</sup>, nie upoważnia nas to jednak do przenoszenia wniosków płynących z jednego dzieła na drugie, to znaczy

<sup>159</sup> W *sferze wyobraźni poetyckiej ...*, s. 34. Także Maciejewski dopowiada za Słowackiego – jak się zdaje – zbyt pochopnie, iż cherubiny z utworu *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...* są „aniołami ognistymi”. Zob. M. M a c i e j e w s k i, *Analiza utworu Wieniec związane z rzeczy przeklętych*, w: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy...*, s. 150.

<sup>160</sup> Zob. J. K l e i n e r, *Wstęp do: S ł o w a c k i, Wiersze drobne z lat 1843-1849...*, s. 74.

– w tym przypadku – uznawania figury ognistego anioła lewego w poezji Słowackiego jako zdecydowanie złej i okrutnej.

Zabiegiem zbyt pochopnym jest także ocenianie Popiela jako złego, dlatego, że „zwyciężył” w nim anioł lewy, Piasta natomiast, na skutek prostego przeciwstawienia, jako „wcielenie «jasnego» anielstwa”<sup>161</sup>, bowiem całości kształt poczynań Popiela wskazuje, iż mimo że był okrutny, spełniał jednak jako Król-Duch dzieło pozytywne. Jego zbrodnicze rządy miały zbawienny charakter, wyrwania anielskości z więzienia cielesności, spełniały zatem swoiście rozumianą funkcję soteriologiczną.

Najdobitniej jednak możliwość interpretacji: anioł prawy = dobry, anioł lewy = zły, obalają odpowiednie fragmenty powieści poetyckiej *Lambro*. Być może nie zawsze uświadamiamy sobie fakt, iż figura ognistego anioła lewego gościła w wyobraźni już w owej powieści poetyckiej, gdzie z lewej strony w wizjach Lambra pojawia się anioł ognisty. Pozostanie jednak zagadką, dlaczego dla zobrazowania tak różnych przeżyć poeta stosował ten sam tajemniczy motyw.

Anioł ognisty pojawia się w narkotycznej wizji Lambra jednak wspólnie z aniołem wyłaniającym się z prawej strony:

To mój okręt korsarski na ciemnej otchłani  
skrzydlate widmo się mieni,  
A z prawej strony anioł zarazy,  
A z lewej anioł ognisty.

(La II 474-477).

Zdaje się więc, że jesteśmy u źródła obrazu anioła ognistego stojącego z lewej strony i anioła stojącego z prawej w poezji Słowackiego. Szczęściem, są to jedne z bardziej plastycznie ukształtowanych aniołów w tejże poezji. Spójrzmy najpierw, jak wyłania się anioł ognisty. W oszołomionej napojem makowym wyobraźni Lambra pojawiają się najpierw „senne barwy” – jedna „ciemna – ognista”, druga „miesięcznej bieli”. Z barwy „ciemno – ognistej” wyłania się anioł:

ognisty jak piorunu strzała  
Bezkarne wzrokiem człowieka nie tkniety,  
Był w Lambra myśli jako płód poczęty  
I nie mógł w myśli narodzić się świecie.

(La II 305-308).

---

<sup>161</sup> B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 20.

Boleski odmawia temu aniołowi racji istnienia jako konkretnemu aniołowi, gdyż twierdzi, iż jest to tylko „jedna z wizji”<sup>162</sup>. Wszelako jeśli się nieco zagłębić w dziedzinę angelofanii, okaże się, iż sposób pojawiania się aniołów jest sprawą niezmiernie kontrowersyjną; owszem, niektórym aniołom przypisywano ciała eteryczne lub czasem nawet przybraną postać materialną, ale równie często przyjmuje się, iż aniołowie pojawiają się poprzez duchowe oddziaływanie na zmysły człowieka. Te wewnętrzne wizje człowieka odróżnia się od ukazywania się aniołów w przybranych ciałach materialnych<sup>163</sup>. Tak więc być może aniołom ukazującym się w wizjach nie należy zbyt pochopnie odmawiać racji istnienia?

Warto przy okazji tego zagadnienia nadmienić, że u Słowackiego aniołowie pojawiali się w wieloraki sposób, zarówno pod przybranymi postaciami ludzi (aniołowie, którzy przyszli do Anhellego czy też Piasta), jak też w rozmaitych wizjach (choćby wizje Dobrawny z *Króla-Ducha*, gdzie Dobrawna z ust anioła słyszy o dwunastu hostiach mających jej otworzyć drogę do Jeruzalem Słonecznej); jako wysłannicy Boga aniołowie objawiali się też w snach pouczających, ostrzegawczych, proroczych – ostrzegali na przykład Swityna o morderczych zamiarach Popiela, w śnie proroczym ojcu Mieczysława anioł ukazywał Dobrawę jako przyszłą synową; szczególnego typu były sny Mieczysława, gdzie odbierał on we śnie genezyjską naukę o raju dzięki „przelotnym duchom przyodzianym w myśl”<sup>164</sup>.

Częstokroć w mistycznej poezji Słowackiego anioły w snach komunikować się będą także „z wewnętrznym aniołem, którego każdy posiada”<sup>165</sup>.

Jak więc widać to, że ognisty anioł lewy jest wizją Lambra, w niczym nie przeszkadza, by traktować go jako anioła, a nie jako tylko plastyczne zobrazowanie majaczeń spowodowanych odurzeniem jaźni narkotykiem. Anioł ten w hymnie, który śpiewa, określa siebie jako anioła zemsty, częściej wzywanego aniżeli sam Bóg. Do tego, kto chce iść za nim mówi, że: „śmiechem złamane pokażę mu rysy”, dopóki w nim „śmiechu nie wzbudzę szatana” (La II 352-353).

---

<sup>162</sup> Tamże, s. 17.

<sup>163</sup> L. S t a c h o w i a k, *Angelofania*, w: *Encyklopedia katolicka...*, t. I, k. 549.

<sup>164</sup> Powyższe przykłady przytaczam za: M. P i a s e c k a, *Mistrzowie snu, Mickiewicz – Słowacki – Krasiński*, Wrocław 1992, s. 129-132.

<sup>165</sup> M. C i e ś l a - K o r y t o w s k a, *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche, Novalis, Słowacki*, Kraków 1989, s. 91.

Aniołowie zemsty często utożsamiani bywają z aniołami gniewu i śmierci. Można snuć jednak wątpliwości „czy służą Bogu, czy diabłu”; w hebrajskiej Księdze Henocha (32, 1) czytamy, iż aniołowie ci karząc świat „mają prawo posługiwania się «Mieczem Boga», który jest narzędziem kaźni”<sup>166</sup>.

Miecz pojawia się również w dłoni ognistego anioła z wizji Lambra, aniołów mówi o sobie:

Ja mieczem ognistym anioła  
Wśród księgi wspomnienia zaginam tę kartę  
Co o krew woła

(La II 364-366).

Ów anioł został nazwany ognistym nie tylko z racji swego zabarwienia, nie bez znaczenia jest tutaj być może fakt, iż trzyma on ognisty miecz. Aniołowie z mieczem w ręku licznie występują na kartach Biblii. (Jest to także dosyć rozpowszechniony motyw ikonograficzny). Już bowiem w Księdze Rodzaju cherubini postawieni na straży ogrodu Eden dzierżyli ogniste miecze (Rdz 3, 24). Anioł z „wyciągniętym mieczem” ukazuje się również Baalamowi (Ks L 22, 23; 22, 31); także Dawid ujrzał „Anioła Pańskiego, stojącego między ziemią a niebem, a w ręku jego – miecz wyciągnięty nad Jerozolimą” (1 Ks Kr 21, 16; 21, 27); a i w Księdze Daniela anioł Boży dzierży miecz w ręku (Dn 13, 59).

Wróćmy jednak do ognistego anioła w wizji Lambra. W swej pieśni mówi on o sobie:

Mnie światło dnia płami  
Mnie księżyc otwiera  
Jak kwiaty, co kwitną nocami.

(La II 359-360).

Zauważyliśmy już, że przy świetle księżycy pojawiać się będzie anioł na grobie Anhellego; z omawianych wcześniej fragmentów *Beniowskiego* wiemy, że księżyc będzie określony jako „anioł lewy”, a w utworze *Anioł ognisty – anioł mój lewy...* anioł także ukazany jest nocą, a nie za dnia. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że obraz ognistego anioła lewego w jakimś sensie

<sup>166</sup> G. D a v i d s o n, *Aniołowie zniszczenia*, w: t e n ż e, dz. cyt., s. 53-54.

zrośnięty jest w wyobraźni poety z nocną porą i z księżycem<sup>167</sup>. To jednak, co odróżnia ognistego anioła z lewej strony w *Lambrze* od aniołów ognistych w innych utworach, to fakt, że nie ma on żadnego związku z miłością.

Spójrzmy, jak wyłania się z „miesięcznej bieli” drugi z aniołów w wizji Lambra:

Drugiego istność księżycowa – biała –  
Miał skrzydła u głów, u rąk, u stóp trzecie  
Widać, że kiedyś był Boga aniołem,  
Lecz barwy skrzydeł spłowiły, poblady.

(La II 309-312).

Okazuje się, że drugi anioł – „anioł zarazy”, także w przedziwny sposób ma przez swą barwę związek z księżycem. Nadto mówi on, że mści umarłych nim „księżyc się w niebie wyśrebrzy dwa razy”.

W odniesieniu do tego anioła nie mamy wątpliwości, że swoje sześć skrzydeł zawdzięcza on starotestamentalnym serafinom, z których „każdy miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi i na dwóch latał” (Iz 6, 2).

Wszelako serafiny nigdy nie oddalały się od tronu Boga, a cóż dopiero od samego Boga. Zatem tylko ilość skrzydeł wiąże tego anioła z biblijnymi serafinami, bowiem sam wygląd tych skrzydeł jest już oszałamiającą kreacją wyobraźni Słowackiego. Skrzydła te poblady i spłowiły, bo anioł ów zrosił je we łzach człowieka. Nie są one jednak zupełnie blade, anioł ten sam o nich mówi:

A moje skrzydło krwi plamami świeci  
Ani ich morza opłucze kryształy.

(La II 378-379).

Ognisty anioł lewy z wizji Lambra odsyła nas do innej kreacji anielskiej Słowackiego, a mianowicie do Archanioła w *Kordianie*. Gdy Archanioł ów przynosi w dłoniach przed tron Jehowy zbłąkaną gwiazdę z „sercem bijącym z przestachu”, Bóg rzecze doń: „Krew ludzka twe skrzydła rumieni”, na co Archanioł padając na „proch gwiazd, na kobierce z promieni” odpowiada: „Skrzydeł pióry otarłem o ziemię, / Krwawa była – widziałem! widziałem!” (*Przygotowanie* 281-292).

---

<sup>167</sup> Interesujący może być fakt, że w żydowskich wierzeniach księciem ognia i zarówno aniołem księżycy jest Gabriel. Zob. G. D a v i d s o n, *Gabriel*, w: dz. cyt., s. 125.

Nie tylko krwawe skrzydła łączą obie postaci: archanioła z *Kordiana* i anioła zarazy z *Lambra*, bowiem pewne podobieństwo zachodzi między nimi także, jeśli chodzi o funkcje, jakie pełnią. W jakimś sensie oba te anioły buntują się przeciw woli Boga, obierając nad posłuszeństwo Jemu raczej służbę konającemu narodowi. Nie bez powodu zresztą w czasie przeszłym pisze poeta o aniele zarazy: „Widać, że kiedyś był Boga aniołem”, by w następnych wersach nazwać go po prostu „aniołem upadłym”.

Nie jest to wszak koniec ani opisu funkcji, ani wyglądu tegoż anioła. O aniele zarazy czytamy także, iż:

Ma w ręku czarę, z której błękitnawy  
Płomyk wytryska i lice mu bieli...

(La II 315-316).

Jakże różny jest zatem ten anioł o twarzy koloru bieli księżycy, rozświetlonej, z bladymi skrzydłami splamionymi krwią, trzymający w dłoniach czarę z pełgającym błękitnym płomieniem, od anioła o barwie ciemno-ognistej „jak piorunu strzała”, trzymającego w dłoniach ognisty miecz. Łączy ich jednak funkcja – sieją śmierć i zniszczenie, będąc wiernymi konającemu narodowi.

Nawet jeśli w Biblii występowały anioły zemsty i anioły niosące zarazę – czytaliśmy tylko o ich posłannictwach, mgłą tajemnicy natomiast okryty był ich wygląd. Anioły z *Lambra*, mimo podobieństw w posłannictwie, różne są jednak od aniołów biblijnych. Mistrzowski opis wizji Lambra po spożyciu opium był i nadal jest przedmiotem licznych spekulacji. Wystarczy sięgnąć chociażby do biografii poety pióra Jana Zielińskiego. Z racji natrętnej manieri Zielińskiego, objawiającej się w ciągłej chęci epatowania czytelnika, trudno ową pozycję nawet określać mianem biografii. Jej autor dokładnie opisuje stan Lambra po zażyciu narkotyku, dochodząc w końcu w swej analizie do „mistycznej wizji zaświatów, wzbogaconej teraz przez obecność dwóch aniołów, które – jak się potem okazuje – sam Lambro «w snach gorączkowych składał» (mamy zatem motyw wzmożonej kreatywności po zażyciu narkotyku)”<sup>168</sup>. Po tych uwagach Zieliński stwierdza, że poemat *Lambro*, czytany pod kątem obecności motywów narkotycznych, stanowi dowód głębokiej znajomości tematu, i to „zarówno od strony objawów zewnętrznych, fizjolo-

---

<sup>168</sup> *Szat Anioł. Powiktane życie Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2000, s. 81.

gicznych, jak i skutków wewnętrznych (halucynacji)”<sup>169</sup>. Zieliński sugeruje zatem, iż wizje Lambra są niezwykle oryginalne, plastyczne i zaskakujące, dlatego że fakt „eksperymentowania z opium” przez samego poetę był wielce prawdopodobny. Trudno tutaj nie zaprotestować, przecież genialnej wyobraźni poetyckiej Słowackiego nie potrzeba było narkotyków, by w sposób mistrzowski stworzyć poetyckie, w tym też anielskie kreacje.

Wracając do rozważań na temat wartościowania aniołów w poezji Słowackiego, przypomnijmy sobie teraz kwalifikacje, że anioł lewy to anioł zły, a anioł prawy – to dobry, i zastanówmy się czy ta dystynkcja ma się jakoś do powyżej omawianych aniołów.

Określenie „prawy” i „lewy” interpretowane jako „dobry” i „zły”, zdaniem niektórych, wiedzie nas w stronę interpretacji manichejskich. Jak twierdzi Wyka:

w angelologii [...] poetyckiej Słowackiego, materia wizualno-wyobrażeniowa jest [...] groźna, pełna napięcia i dążenia. Wywodzi się z tych samych prastarych źródeł, kiedy aniołowie uczestniczyli jeszcze w wielkiej psychomachii toczącej się wokół człowieka i historii. Dlatego wprowadzonym przez siebie aniołom każe poeta pełnić funkcje zgoła zdumiewające, a zgodne z ich manichejską naturą: anioł lewy, anioł groźny; anioł prawy, anioł pomocny<sup>170</sup>.

Następnie, zgodnie z myślą przewodnią wywodu, dopowiada Wyka za poetę, iż anioł towarzyszący w *Królu-Duchu* Bolesławowi Śmiałemu podczas powrotu z Kijowa do Krakowa musiał być aniołem lewym, bowiem był to anioł „groźny”. Natomiast Anioł-Stróż pojawiający się przy wskrzeszeniu Piotrowina – to anioł prawy. Żaden z tych epitetów nie pada w oktavach rapsodów, jeśli zatem czyny aniołów są dla Wyki podstawą rozróżnień na anioły prawe i lewe, to dziwi, czemu uczony zawęził pole rozważań tylko do wyżej przedstawionych fragmentów, przecież *Król-Duch* wręcz przepełniony jest aniołami i to zarówno „groźnymi” jak i „pomocnymi”.

Żeby udokumentować, iż anioły prawe i lewe u Słowackiego są reliktem manichejskim, przytacza Wyka wierzenia ludu polskiego, według których każdemu człowiekowi towarzyszą ciągle strzegący go anioł i zły duch. Ten ostatni trapi człowieka strasznymi snami, natomiast Anioł-Stróż rozwesela snami błogimi, „dlatego to «po prawej ręce» kładą się do snu”<sup>171</sup>.

<sup>169</sup> Tamże, s. 82.

<sup>170</sup> W y k a, dz. cyt., s. 111.

<sup>171</sup> Tamże, s. 90.

Choć wywody Wyki są pisane z takim przekonaniem, warto jednak wysłuchać Tomkowskiego, który twierdzi iż „mistyka Słowackiego odrzuca interpretację manichejską”<sup>172</sup>. Nawet jeśli byśmy poszli za rozumowaniem Wyki, u końca drogi spotkałoby nas zaskoczenie. Dlaczego? „Jest całkiem oczywiste – pisze Tomkowski – że tam, gdzie pojawiają się dwie wielkie moce, [...] dochodzi na pewnym etapie do spotkania, które zmienia się w trwałą koniunkcję połączoną z pomnożeniem najwyższej wartości albo też – w miarę uzyskiwania coraz większej tożsamości – w wieczną wojnę, co przewidują twórcy manicheizmu”<sup>173</sup>. Jednak w przypadku Słowackiego, oryginalność rozwiązania polega na tym, że usprawiedliwia on to, „co szatańskie, zbuntowane, niepokorne – kontynuuje swą myśl Tomkowski – chodzi raczej [...] o zrozumienie niż pospieszne potępienie”<sup>174</sup>.

Nawet jeśli więc uznamy anioła lewego za anioła złego, trzeba nam pamiętać, że „w mistycznym świecie wartości Słowackiego dziedzina wartości absolutnych wydaje się ukryta pod powierzchnią kategorii zrelatywizowanych [...] świętość i szatańskość [...] dobro i zło nie są przypisane na zawsze do żadnego bytu, lecz powinny być bez przerwy poszukiwane i odślaniane”<sup>175</sup>.

Ażeby ukazać, jak motyw anioła ognistego uległ daleko idącym przeobrażeniom, warto sięgnąć na chwilę w inny rejon twórczości mistycznej Słowackiego. Natkniemy się tam na koncepcję trzech aniołów: Anioła Słonecznego, Globowego i Miesięcznego oraz odpowiadające im elementy światła, ognia i wody, przy czym to właśnie Anioł Globowy posługiwał się niszczącym elementem ognia, w związku z czym stał w opozycji do Anioła Miesięcznego, posługującego się elementami wody i księżyca. W ich zmaganiach widzimy jak gdyby tajemnicze transformacje aniołów ognistego i księżycowego z *Lambra* i z innych omawianych przez nas utworów Słowackiego.

Anioł ognisty może mieć zatem wyraźny związek z ogniem, ale nie musi, może mieć związek z miłością, ale czasem go nie ma, może być zarazem lewy i ognisty, a czasem jest tylko ognisty i tylko lewy, czasem bywa okrutny, a czasem nie ma w nim śladu okrucieństwa, może występować w parze z aniołem stojącym z prawej strony, częstokroć jednak występuje bez niego, może się wyglądem i funkcjami różnić od swego „partnera”, ale czasem trudno mówić o jakichś wyraźnych i ważnych różnicach. Całość sprawy

---

<sup>172</sup> Dz. cyt., s. 123.

<sup>173</sup> Tamże.

<sup>174</sup> Tamże, s. 124.

<sup>175</sup> Tamże, s. 137.

komplikuje fakt, iż Anioł Globowy, anioł ognisty, przejmuje w *Królu-Duchu* rolę wiecznego buntownika – szatana. Jak jednak wiadomo, tę postać w mistycznej twórczości Słowackiego trudno utożsamiać z tradycyjnym wyobrażeniem szatana. Ale to już najzupełniej odmienny krąg zagadnień.

Stwierdzić ostatecznie przychodzi, iż drzwi do poetyckiej wyobraźni Słowackiego są nadal przed nami zatrzaśnięte. Cóż jest jednak przykrego w ukorzeniu się przed światem poezji Słowackiego?

#### 4. CHERUBINY „JASNE” I CHERUBINY UPADŁE

Niniejszy rozdział poświęcony będzie rozważaniom nad postaciami cherubinów w poezji Słowackiego. Nie możemy tutaj sugerować się ciągiem asocjacji związanych z obecnym rozumieniem słowa „cherubin”. Współczesny czytelnik Słowackiego konkretyzując utwory poety czyni to na podstawie codzienności językowej, gdzie nasza wyobraźnia religijna bywa częstokroć „skażona” przez język potoczny. Widoczne jest to chociażby w fakcie uznawania pola semantycznego słowa „cherubin” za dodatnie; (cherubini bowiem kojarzą nam się z uroczymi amorkami). Nie będziemy tutaj śledzić nacisku tych potocznych wyobrażeń na poezję Słowackiego. Celem poniższych rozważań jest raczej ponowienie lektury źródeł związanych z postaciami cherubinów i w tym kontekście rozpatrzenie tego motywu w poezji Słowackiego.

Nie łatwo jest ustalić w sposób jednoznaczny zakres terminu „cherubin”. Najczęściej pod tym pojęciem rozumie się osobliwe, nienaturalne istoty, które w Biblii łączy się z sakralnym kontekstem. Sama nazwa jest pochodzenia asyryjskiego lub akadyjskiego, oznacza potężne, częstokroć przerażające zwierzęta, należące do ikonograficznego repertuaru hybryd starożytnego Bliskiego Wschodu. To skrzydlate stworzenia o ludzkiej twarzy i ciele sfinksa, orła lub byka. We wczesnej tradycji kananejskiej cherubiny nie są żadnymi mocami anielskimi, a raczej „jakimiś przerażającymi objawieniami się Bestii, które miały odstraszać Adama od raju”<sup>176</sup>. Dopiero później uznano je za istoty niebiańskie i są to pierwsze anioły wymienione w Starym Testamencie, strzegące drogi do drzewa życia ognistymi mieczami (Rdz 3,

---

<sup>176</sup> G. D a v i d s o n, *Cherubiny*, w: t e n ż e, dz. cyt., s. 92.

24). W Biblii występują łącznie 92 wzmianki o cherubinach<sup>177</sup> (91 w Starym Testamencie i jedna w Nowym Testamencie)<sup>178</sup>.

Nie we wszystkich jednak przypadkach wzmianki te dotyczą takiego samego rodzaju stworzeń. Termin odpowiada różnym i niezwykłym istotom. Jedynie wiele razy (zwłaszcza w związku z arką w przybytku i w świątyni Salomonowej, a także w kontekście wizji Ezechiela 1 i 10) mówi się, a nigdy nie zaprzecza, że cheruby miały skrzydła. Poza tym nie podaje się bliższych szczegółów lub wymienia się sprzeczne. Na przykład, cheruby znajdujące się nad arką miały jedno oblicze, a opisane w wizji Ezechiela – cztery, od twarzy człowieka, po głowę wołu, lwa i orła. Cheruby były też dwunożne lub czworonożne. Te różnice potwierdzają, że cheruby były hybrydami, a więc stworzeniami nienaturalnymi<sup>179</sup>.

Uświęconą już w sztuce starożytnej tradycją było traktowanie cherubinów jako strażników. Ich wizerunki jako duchów opiekuńczych umieszczane były nad wejściem do świątyni lub pałacu; w Syrii i Fenicji znane jako uskrzydłone sfinksy asystowały tronowi bożemu.

W tradycji okultystycznej i rabinackiej cherubiny zazwyczaj uważa się za strażników suwerennej posiadłości Bożej (Rdz 3, 24) woźniców rydwanu Boga, podpory jego tronu (Ps 99, 1) oraz „personifikację wiatrów”; natomiast w tradycjach muzułmańskich (wcześniejszych) trwa przekonanie, że „cherubiny zostały stworzone z żelaza, które Archanioł Michał uronił nad grzechami wierzących”<sup>180</sup>. Jeśli chodzi o funkcję cherubinów, to „występują zawsze jako stworzenia pełniące Bożą wolę [...] ich rola polegała na tym, że wskazywali na Bożą obecność, symbolizowali jego potęgę i władzę”<sup>181</sup>.

Akadyjskie słowo „karibu” znaczy „ten, który się modli” lub „orędownik”<sup>182</sup>. Znowu według Pseudo-Dionizego wyraz „cherubiny” oznacza „pełnię wiedzy albo bezmiar mądrości [...] dar poznania i uwielbienia Boga, oglądania światła w jego pierwotnym blasku i piękna niestworzonego w jego najwspanialszym promieniowaniu; uczestniczenia w mądrości, kształtowania się na jej podobieństwo i rozlewania bez zazdrości, na niższe istoty potoku darów cudownych które sami otrzymali”<sup>183</sup>.

<sup>177</sup> *Cherub*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 151.

<sup>178</sup> Między innymi, Wj 25, 20; 37, 9; 1 Krl 6, 24; 6, 27; 8, 6; 1 Krn 28, 18; 2 Krn 3, 11; 5, 8; Ez 1, 6; 1, 8-9; 1, 11; 1, 23-25; 10, 5. 8. 19; 11, 22.

<sup>179</sup> *Cherub*, w: *Encyklopedia biblijna...*, s. 151.

<sup>180</sup> G. D a v i d s o n, *Cherubiny*, w: *t e n ż e*, dz. cyt., s. 92.

<sup>181</sup> M. F i l i p i a k, *Cherubini*, w: *Encyklopedia katolicka...*, t. III, k. 140-141.

<sup>182</sup> Tamże.

<sup>183</sup> Dz. cyt., R. VII, § 1.

Trzeba podkreślić, iż cherubiny nigdy nie były posłańcami Boga do ludzi, tak jak inni aniołowie; zawsze odróżniano je od aniołów i serafinów<sup>184</sup>.

Cóż z tych starotestamentalnych wyobrażeń o cherubinach przeniknęło do poezji Słowackiego? Z pewnością poeta musiał znać wyobrażenia cherubinów z przebłagalni Arki Przymierza, na co wskazuje fragment jednego z jego utworów – *Poety i natchnienia* gdzie padają słowa:

duchów dzieła  
Powinny w arkach cedrowych złożone  
Złotych aniołów skrzydłami zakryte  
Z tajemniczością w sobie rzeczy wtchnione  
zamykać.

(P. i N. 30-52).

Widzimy w powyższym fragmencie uderzające podobieństwo do opisu cherubinów z pokrywy Arki Przymierza w Księdze Wyjścia: „I uczynisz przebłagalnię [...] dwa też cheruby wykujesz ze złota [...]. Cheruby będą miały rozpostarte skrzydła ku górze i zakrywać będą swoimi skrzydłami przebłagalnię” (Ez 25, 18-20).

Być może to właśnie od złotych cherubinów z Arki Przymierza bierze się tak częste w poezji Słowackiego określenie aniołów i cherubinów jako złotych<sup>185</sup>. We wczesnej twórczości określenie owo miało może charakter bar-

<sup>184</sup> F i l i p i a k, dz. cyt., k. 140-141.

<sup>185</sup> Jest to bodajże najczęściej używany kolor przy opisie objawień anielskich. Ukochana z poematu *W Szwajcarii*, zidealizowana aż do utożsamienia z aniołem, nazywana jest „aniołem złotym” (Szw 132); także w dygresji *Beniowskiego* czytamy, „Księżyc jako mój srebrny anioł lewy, Ona jak złoty mój duch dobrej rady” (Ben III 572-573); w *Królu-Duchu* matka nowo narodzonego Popiela przepowiada mu, „Na prawo stanie-ć anioł złoty, Na lewo jeden z krwi i zawieruchy” (Kr.D. raps. I, p. I, 163-164); „Złoty ów Pański młodzieniec” odchodząc od Ziemowita „piękne powietrze zostawił” (Kr.D. raps. III, p. III, okt. V); określeniem „złoty” w odniesieniu do niebiańskiego ducha posłuży się raz jeszcze w *Królu-Duchu* Słowacki, „odszedł złoty poseł Pana” (Kr.D., O. 37; okt. XV). Złotego archanioła spotykamy także w wierszu Słowackiego *Jeżeli kiedy w tej mojej krainie...* „Jeśli tam będziesz, duszo mego łona, [...] To nie zapomnisz tej mojej tęsknoty, Która tam stoi jak archanioł złoty”. W poemacie *Wacław* czytamy „Niechaj się tylko każdy dumnie waży Złotym aniołem ojczyźnie na straży; To chyba w końcu na takich Aniołów Wróg będzie piorun miał w ręku, nie ołów”(W. 41-44); w wierszu *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...* również pojawia się kolor złoty w odniesieniu do cherubinów: „Cherubiny wtenczas rzędem stają I puklerze z ognia złotowłose Przeciw duchom złym mają zwrócone, Płaszcz, tarcze, jak żelaza czerwone” – cyt. za: B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 12-33.

dziej konwencjonalny, jednakże w okresie mistycznym złoty kolor aniołów odsyła do głębszych znaczeń, do ich niezniszczalnej istoty.

Powyższy fragment poezji jest jednak przypadkiem odosobnionym, bowiem cherubiny wykreowane przez Słowackiego są raczej różne od biblijnych i od cherubinów z repertuaru religii starożytnego Wschodu. Różnice te możemy zaobserwować zarówno w ich funkcjach, jak i w wyglądzie. Zaskoczyć nas może swoistego rodzaju „dualizm” tych stworzeń, dwoistość poetyckiej ikonografii, gdyż obok cherubinów o funkcjach niewątpliwie pozytywnych, spotykamy w owej poezji zaskakujące kreacje hybrydalnych stworzeń. Ich status, wygląd, funkcję trudno poddać próbie opisu, gdyż brak zdecydowanie wyraźnej płaszczyzny, by móc czynić tutaj analogie do biblijnych stworzeń. Być może zbyt uproszczeniem byłoby nazywanie ich cherubinami upadłymi, wszelako jest w ich obrazie coś niepokojącego, co w żaden sposób nie pozwala myśleć o nich jako o aniołach „jasnych”. Rzecz komplikuje się nieco, jeśli uświadomimy sobie, że Stary Testament nie zna pojęcia upadłych aniołów (a co za tym idzie, pojęcia upadłych cherubinów). Pojęcie „upadły cherubin” spotykamy natomiast w *Raju utraconym* J. Milтона, które to dzieło Słowacki czytywał. Owym mianem nazywany jest tam Szatan, którego „pycha / Z niebios strąciła, a wraz z nim / zastępy Jego aniołów zbuntowanych (Raj utr. 45-46)<sup>186</sup>.

Przyjrzyjmy się „mrocznym” cherubinom wykreowanym piórem Słowackiego. O Eloie z *Anhellego* Szaman powiada: „napisano jest o anielicy tej [...] jak zgrzeszyła ulitowawszy się nad męką ciemnych cherubinów i umiłowała jednego z nich, i poleciała za nim w ciemność” (An. 735-738). (Zwraca tutaj uwagę antropomorfizacja relacji anielskich, gdzie jeden anioł ukochał drugiego i poszedł za nim w ciemność).

Podobny obraz powraca u Słowackiego raz jeszcze w *Śnie srebrnym Salomei*, gdzie również czytamy o cherubinach, które „najczystsze duchy uwodzają” (S. Sr. V 109).

Niejednokrotnie epitetem cherubina będzie „czarny”. Taki był właśnie cherubin, który nosił Dantyszka w skrzydłach (Dant. 635). W jednym z fragmentów *Zawiszy* poeta pisze „ogień wyjdą ze mnie – i za czarnymi Cherubiny poniosą” (Zaw. I 2083-2084)<sup>187</sup>. Można się zastanawiać, dlaczego akurat „czarny”? Być może jest to inspiracja ikonograficzna? Trzeba

<sup>186</sup> Tłum. M. Słomczyński, Warszawa 1974.

<sup>187</sup> Powyższe fragmenty o ciemnych i czarnych cherubinach cytuję za: A. B o l e s k i, *Cherubin*, w: t e n ż e, *Słownictwo Juliusza Słowackiego...*

mieć wszakże na względzie fakt, iż Słowacki przebywał między innymi w świątyniach paryskich, rzymskich, jerozolimskich, przepełnionych tak zaskakującymi wyobrażeniami aniołów, że któż z nas może wiedzieć, które z nich na trwałe już zakorzeniły się w jego wyobraźni?

W Biblii nie przeczytamy nigdzie, żeby cherubiny były czarnej barwy, kolorem im przysługującym był złoty; inspiracje muszą więc płynąć z innego źródła. Być może Słowacki zainspirowany był Dantem, u którego również występują czarne cherubiny<sup>188</sup>.

Wszelako mnogość i różnorodność kreacji Słowackiego na tym się nie wyczerpuje, spotykamy bowiem w jego poezji ogromne cherubiny siedzące w zamkniętych trumnach (Ks. M. I 748-750), a także „ciemnych cherubinów stada” z *Beniowskiego* (Be. III 572-576).

Na podstawie wyżej przywoływanych fragmentów poezji Słowackiego o cherubinach orzec możemy, iż nie wskazują one na obecność Boga i nie pełnią Bożej woli. Wygląda raczej na to, że są to stworzenia zbuntowane przeciw Bogu, czarne, ciemne i pociągające za sobą w ciemność. Figura ciemnych, czarnych cherubinów, pojawia się na tyle często w tej poezji, iż można zaryzykować stwierdzenie, że była dość istotnym obrazem w wyobraźni poety.

W twórczości Słowackiego pojawiają się niejednokrotnie także obrazy cherubinów jasných, co do których nie mamy wątpliwości, że to anioły posłuszne Bogu. Interesujące są zwłaszcza te z XIV rozdziału *Anhellego*, pełniące taką funkcję, jaką zazwyczaj mają aniołowie – to znaczy są posłańcami Boga do ludzi: „Zawołał Jehowa dwa odwieczne cherubiny przed tron swój i rzekł: Idźcie na równinę Syberii. A patrząc w światło boże zrozumieli aniołowie, jaką była wola Pana, i zeszli w krainę mglistą ukrywszy w sobie światłość”<sup>189</sup> (An. 1008-1010).

<sup>188</sup> Zob. G. Davidson, *Cherubiny*, w: t e n ż e, dz. cyt., s. 92.

<sup>189</sup> Światło utaili w sobie także aniołowie przychodzący do Piasta w *Królu-Duchu*,

A wtem skrzypnęła domowa zaporą  
I weszli do wrót aniołowie złoci. [...]

Oni też światłość utaiwszy w sobie  
Opowiadali wielkie boże sprawy.

(Kr.D. raps. III, 9-18, 29-35)

na co zwraca uwagę, S. Skwarczyńska (dz. cyt., s. 17). Być może obraz tych aniołów u Słowackiego zawdzięczamy inspiracji poety obrazem aniołów odwiedzających Abrahama (Rdz 18, 1).

Jak już wcześniej było wspomniane, cherubiny nigdy nie były postaćmi Boga do ludzi, tak więc mamy tutaj do czynienia z inwencją poetycką Słowackiego. Zdaje się, iż w wypadku powyższych aniołów-cherubinów, mamy do czynienia raczej z wymianą funkcji tych istot aniżeli z synonimicznością pojęć, co sugerował Boleski<sup>190</sup>. Nieco uwagi poświęca on „Jasnym” cherubinom. Przywołuje obraz „anioła światłości i dobrej otuchy”, o którym Król-Duch mówi: „Dotąd pamiętam tego cherubina” (Kr.D.,O. 142, w.31); „niewątpliwie też – pisze Boleski – do tego świata aniołów należą cherubini w tyradzie Kossakowskiego, pełnej zachwytu nad urodą Judyty i blaskiem jej klejnotów, co «palą się» na jej głowie jak «tysiąc świec Lub nad głową Cherubinów z różnych gwiazd uwity kłęb»” (Ks. M. II 238-239)<sup>191</sup>.

Po tych rozważaniach przejdźmy do refleksji wokół utworu: *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają*, a raczej do obecnych tam cherubinów:

Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają  
Ja się budzę i wzrok do gwiazd niosę,  
Kiedy kwiatki w rosie czoła maczają,

Ja ożywam Pańską pijąc rosę.  
Cherubiny wtenczas rzędem stają  
I puklerze z ognia złotowłose

Przeciw duchom złym mają zwrócone  
Płaszczce, tarcze – jak żelaza czerwone.

[...]

Ten urzekający wiersz doczekał się wielu bardzo subtelnych analiz, wymienić trzeba chociażby analizy Grabowskiego czy też Zgorzelskiego. Cz. Zgorzelski pisze o tym utworze jako o dramacie świtu:

cherubiny «złotowłose», ogień nadchodzącego spoza horyzontu słońca, wypierają mroki nocy, trzymają straż, «przeciw duchom złym» zwróconą. Jakby – w czuwaniu nad człowiekiem i ziemią modlącymi się do Pana. A ponad obu sferami, «gdzieś» jeszcze wyżej – Ten, który tych modlitw słucha. I który sprawia, że w modlitewnym śpiewaniu, w harmonijnym zespoleniu całego świata «roztapia się» serce człowieka i złe sny nocne, «sny ostatnie przechodzą przez włosy», uchodzą przed światłem dnia jak mroki duchów

<sup>190</sup> B o l e s k i, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 33.

<sup>191</sup> Tamże, s. 33-34.

złych [...]. We wszystkim przejawia się ta sama zjednoczona natura świata przeświecona widzeniem mistyka<sup>192</sup>.

Uwagi Grabowskiego były już przywoływane w niniejszej pracy, ale ich waga, a także fakt, iż czynione były one jeszcze przed uwagami Zgorzelskiego, zasługują na to, by przywołać je raz jeszcze. Grabowski bowiem zwraca uwagę na grę różnorodnych płaszczyzn znaczeniowych w omawianym utworze, otwartych na odmienne rzeczywistości; z jednej bowiem strony mamy w nim do czynienia z przenośnią sugerowaną jutrenką, ale z drugiej strony „również bezpośrednio wyznaczone cherubiny niosą pełen walor realności<sup>193</sup>. Jedna płaszczyzna utworu to pora przełamania nocy z dniem, [...] moment [...] walki dobra ze złem”, a druga: to modlący się człowiek, „nad którego modlitwą – i nad nim samym, jak nad polem potencjalnej bitwy – czuwają dobre i złe duchy”<sup>194</sup>.

Pamiętać nam zatem trzeba, że cherubiny w tym utworze są równie dosłowne jak obraz jutrenki i wstającego słońca, i nie wolno nam odbierać ich jako metaforycznego obrazu i redukować do samej jutrenki.

Cóż więcej możemy wyczytać z czterech wersów im poświęconych? Wbrew pozorom bardzo dużo. Rysuje się nam przed oczyma obraz anielskich rycerzy, których zbroja połyskuje czerwienią i których puklerze są z ognia.

Obraz walczących aniołów nie powinien być dla nas niczym zaskakującym, wszak Stary Testament przepełniony jest zbrojnymi zastępami anielskimi. Nawiązuje on bowiem do religii kultur mezopotamskich, oczyszczając je jednak i przystosowując do ścisłego monoteizmu – „tradycje te przedstawiały Jahwe jako potężnego władcę, który posiada dwór niebieski, obejmujący różne kategorie sług, a nawet całe ich zastępy i armie”<sup>195</sup>. Według Starego Testamentu aniołowie opuszczali niebiosa, by toczyć walki wspólnie ze śmiertelnikami<sup>196</sup>.

---

<sup>192</sup> *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają*, w: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy...*, s. 160-161.

<sup>193</sup> Dz. cyt., s. 69.

<sup>194</sup> Tamże, s. 91.

<sup>195</sup> L. S t a c h o w i a k, *Anioł*, w: *Encyklopedia katolicka...*, t. I, k. 606.

<sup>196</sup> W Księdze Wyjścia czytamy o aniele Bożym, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, a gdy wojska faraona dopędziły Izraelitów, stał na tyłach „między wojskiem egipskim, a wojskiem izraelskim” (Wj 14, 19-20). W Pierwszej Księdze Królewskiej czytamy, że Pan siedział na tronie, a „cały zastęp stał przy nim, po jego prawicy i lewicy” (1 Krl 21, 19). Jak widzimy, anioły stojące tutaj po lewej stronie nie są przez to aniołami złymi. Według Drugiej Księgi Królewskiej za pobicie obozu stu osiemdziesięciu pięciu Asyryjczyków odpowiedzialny

Jakkolwiek Biblia przepelniona jest „militarnymi” opisami wojsk, zastępów i hufców anielskich, to jednak w większości opisy te odnoszą się do walk aniołów z nieposłusznymi Bogu śmiertelnikami. Anioły są posłańcami Boga, w stosownym momencie – walcząc, zmieniają bieg historii. W utworze Słowackiego mamy do czynienia z momentem gotowości do walki – wszystko to jednak w niebie, a nie na ziemi. O takiej walce aniołów między sobą czytamy w Apokalipsie: „I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego” (Ap 12, 7).

W wierszu Słowackiego przykuwa naszą uwagę nie tylko walka aniołów, ale przede wszystkim opis ich wyglądu. W Biblii znajdziemy czasem jakiś szczegół na temat zbroi aniołów czy też archaniołów (szczególnie w Apokalipsie), jednakże nie znajdziemy tam opisu zbrojnych cherubinów toczących walkę. Najsłynniejszym dziełem, które daje opis takich właśnie cherubinów, jest *Raj utracony* Milтона. W utworze Słowackiego z rzeczywistością zbrojnych cherubinów mamy do czynienia tylko w kilku wersach, tymczasem Milton obraz walki aniołów jasnych z aniołami ciemnymi rysuje przez wiersów kilkadziesiąt. W poemacie Miltonowskim aniołowie przed decydującą bitwą w niebie „stanęli prędko promiennym zastępem / Szykiem w rynsztunku złocistym” (R. utr. VI 658-659). Nie sposób niemalże nie snuć analogii do obrazów zbrojnych cherubinów z utworu Słowackiego. Poemat Milтона zaczyna się sceną strącenia Szatana i jego aniołów do piekieł. Nas interesuje ten obraz pod kątem „militarnego” opisu Szatana i jego świty. Budzi on „legiony” swoich aniołów, zrzucone w piekło, gdyż ważyły się z nim na czele „Wszzechmogącego wzywać do boju” (R. utr. I 58), zbiera „rozgromione woj-

---

jest Anioł Pański (2 Krl 19, 35). W tej samej księdze czytamy, że gdy Jahwe otworzył oczy sługi Elizeusza, sługa ów zobaczył górę pełną „ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza” (2 Kr 6, 17). Metaforyka militarna pojawia się także w Księdze Psalmów, gdzie mowa, że Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Boga i tym samym niesie im ocalenie (Ps 34, 8). W innym psalmie napisane zaś jest, „Chwalcie Pana z niebios! [...] / Chwalcie go wszystkie zastępy jego!” (Ps 148, 1-2). Wspaniały opis walki aniołów znajduje się także w innej księdze Pisma św., „Gdy rozgorzała walka, ukazało się przeciwnikom z nieba pięciu wspaniałych mężów: na koniach, ze złotymi uzdami, którzy stanęli na czele Żydów. Oni to wzięli Machabeusza pomiędzy siebie, osłonili własną bronią i tak strzegli go od ran, na przeciwników zaś rzucali pociski i pioruny, a ci porażeni ślepotą rozbiegli się w największym zamieszaniu” (2 Mch 10, 29-30). Do określeń militarnych nawiązuje także Księga Jozuego, gdzie ukazujący się Jozuemu mąż z wydobytym mieczem w ręku mówi, „Jestem wodzem wojska Pana, przyszedłem teraz” (Joz 5, 14). W literaturze pochodzenia palestyńskiego, (jej najbardziej typowym wykładnikiem jest piśmiennictwo qumrańskie), a która to literatura celowała w rozwoju angelologii, częstokroć aniołowie określani bywają jako „wojsko anielskie” lub wręcz „wieczne wojsko”. Zob. S t a c h o w i a k, *Anioł...*, k. 606.

ska” i gotuje do zwycięskiej wojny. Sam Szatan nazywany jest „wodzem [...] armii”, a gdy staje na czele swych wojsk „potężną tarczę / Zahartowaną w ogniu Niebios, krągłą, / Rzucił przez plecy” (R. utr. I 338-345); natomiast jego wojsko to „cherubiny / i serafiny utarżane w błocie” wszak „ze sztandarami i bronią” (R. utr. I 379-381). Gdy Szatan zgromadził swe wojska, „wszystkie zastępy / Okrzyk wydały wielki” (R. utr. I 632-633), „wśród mroku dziesięć tysięcy proporców / Wzeszło jak jeden [...] z nimi wyrósł tam las włóczni, / Błysnęły hełmy i tarcze złączone” (R. utr. I 635-639); zastępy sił ciemności stanęły w „szyku strasliwym, rozlanym beżmiernie, / Bronią migocząc i przybrawszy postać / Dawnych rycerzy, a włócznie i tarcze / W równym ordynku czekają rozkazów” (R. utr. I 658-661). Tak przygotowane zastępy upadłych cherubinów szykują się do wojny: „Milion płonących mieczów się wzniosło, Wyrwanych z pochew strasznych cherubinów; / Blask rozplómił cały obszar piekieł [...] gniewnie jęli uderzać w tarcze i bitewnym szczękiem wyzwanie rzucili Niebiosom” (R. utr. I 780-786).

Nie tylko opis zbroi cherubinów u Słowackiego uderza swym podobieństwem do opisu wyglądu zastępów cherubinów w *Raju utraconym*, zbieżna jest także pora zgromadzenia wojsk i starcia sił ciemności z siłami jasności.

U Słowackiego cherubiny swe tarcze przeciw siłom złym zwracają w porze, kiedy pierwsze kury śpiewają (miejmy wszelako na względzie fakt, iż pierwsze kury mogą śpiewać jeszcze podczas kompletnych ciemności), a u Milтона „tysiące całe i miliony” cherubinów „stoją w szeregach oczekując walki” o poranku „W złoto przybranym i przeszywającym / Strzałami wschodu noc uciekającą” (R. utr. V 14-17). Ranek ten odsłania „Widok równiny okrytej pułkami / Jasnymi w szyku bojowym i mrowiem / Rydwanów, broni, ognistych rumaków” (R. utr. IV 19-21) „nieprzeliczonymi / Ogniami włóczni uniesionych, hełmów / I tarcz (R. utr. IV 66-68).

W opisie zbroi cherubinów Słowackiego przewija się kolor złoty i czerwony. Zwróćmy uwagę na wyrazistość sformułowań Słowackiego, który pisząc o puklerzach cherubinów, nad strukturę porównania przedkłada raczej strukturę tożsamości, te puklerze nie są jak ogień, one są z ognia. Spójrzmy teraz na opis Szatana i jego świty u Milтона. Sam Szatan jest „W zbroi złocistej”, a „cherubiny ogniste i tarcze / Złote go kręgiem otoczyły ciasnym”. Gdy Szatan staje do walki z Michałem, obaj unoszą „miecze ogniste, / Kręgi w powietrzu zataczając srogie, A obie tarcze jak słońca jaśnieją” (R. utr. VI 386-378).

Złoty kolor pojawia się także u Milтона w opisach wojsk anielskich, walczących po stronie Boga podczas drugiego z trzech starć o świcie: „Gdy pięk-

ny ranek wstał na Niebios wschodzie, / Powstali także anieli zwycięzcy, / Wezwani trąbką poranną do broni; / Stanęli prędko promiennym zastępem, / Szykiem w rynsztunku złocistym;" (R. utr. VI 665-669).

Choć Milton tak szeroko kreśli obraz zbrojnych cherubinów i ich starć, to jednak trzeba przyznać, iż kilkuwersowy opis cherubinów w utworze Słowackiego i ich stanu gotowości do walki z siłami ciemności, w niczym nie ustępuje poematowi angielskiemu.

Spójrzmy teraz raz jeszcze na roztoczoną w Apokalipsie św. Jana walkę aniołów – tym razem pod kątem wyglądu wojsk anielskich:

I zostali uwolnieni czterej aniołowie, którzy byli przygotowani na godzinę i na dzień, i na miesiąc, i na rok, aby wytracić trzecią część ludzi. A liczba wojsk konnych wynosiła dwie miriady miriad; [...] A takimi widziałem w widzeniu te konie i tych, którzy na nich siedzieli: mieli pancerze czerwone jak ogień, granatowe jak hiacynt, żółte jak siarka (Ap 9; 15-17).

W widzeniu Jana aniołowie pojawiają się więc w zbroi w trzech kolorach: czerwonym, granatowym i żółtym. Jeśli spojrzymy teraz na obraz aniołów w jednym z florenckich baptysteriów, ujrzymy co następuje: serafy są tam błękitne, trony żółte, natomiast cherubiny czerwone. Kolor przysługujący aniołom oznacza jednocześnie ich hierarchię i tak właśnie, pod odpowiednimi barwami, zwykło się je przedstawiać w sztuce bizantyńskiej<sup>197</sup>. Odpowiednim chórom anielskim poszczególne kolory zaczęły być przydawane w malarstwie w VII wieku po zaaprobowaniu nauki Pseudo-Dionzego o chórach anielskich. Chciano w ów sposób wizualnie zróżnicować wyobrażenia posłańców Bożych.

Z całą pewnością możemy zatem orzec, iż kolorystyka zbrojnych cherubinów w utworze Słowackiego nie jest przypadkowa i ma swoje uzasadnienie ikonograficzne. Zastanawiać by się można, na ile ową kolorystykę zawdzięcza utwór Słowackiego poematowi Milona.

W poemacie Słowackiego nie doszło jeszcze do starcia, czas zatrzymał się w decydującym momencie, o brzasku. Jeśli wyczulimy naszą uwagę na obraz aniołów i cherubinów związanych w poezji Słowackiego z brzaskiem, świtem, jutrzeńką, przekonamy się, iż występują one nie tylko w wyżej omawianym utworze. Przyjrzyjmy się chociażby aniołowi w poemacie *Jan Bielecki*, który:

---

<sup>197</sup> R. G o s t k o w s k i, W. O l e c h, *Anioł w ikonografii w: Encyklopedia katolicka...*, t. I, k. 611-613.

Gdy błysnie zorza, ów anioł roztoczy  
Różane lica a srebrne skrzydła.

(Biel. 437-438)<sup>198</sup>.

Także w *Przygotowaniu* rozpoczynającym *Kordiana* „udział [...] szatanów jest wyraźnie «dopuszczony» i tolerowany tylko do chwili z góry i z wysoka oznaczonej – kiedy to nad nocą szatańską krzątający błysnęły znów zwycięsko pierwsze promienie świtu i znów rząd obejmą «aniołowie niebiescy»”<sup>199</sup>.

W *Beatrix Cenci* ogrodnik Padre Anzelmo w rozmowie z Gianim mówi: „Słucham – mów dalej. Chociaż teraz myślę O tych cebulkach w ziemi pogrzebanych, W których są dziwne anioły kolorów Zmartwychwstające pod promieniem słońca” (BC. 358-361).

Obraz anioła o godzinie przedrannej spotykamy także w *Beniowskim*, gdzie „Anioł dnia skrzydła swe złote i pawie roztacza” (Be. – BN, s. 447).

Warto może do ikonograficznych refleksji na temat Słowackiego dorzucić uwagę, iż pawie oczy ze skrzydeł anioła, w cytowanym wyżej fragmencie, są także inspiracją dziełami sztuki. To właśnie anioły częstokroć umieszczane na obrazach mają na skrzydłach pawie oczy. Są to oczy zastępcze, które pełnią nie tylko funkcję dekoracyjną, ale są także symbolem Bóstwa, które „wszechwie i wszechwidzi”<sup>200</sup>. W Piśmie św. takie oczy wszędzie na swym ciebie posiadały cherubiny, u Słowackiego jednak akurat tego elementu wyglądu w poetyckich kreacjach cherubinów nie spotykamy.

Wracając do rozważań na temat obrazu aniołów w kontekście brzasku, zajrzyjmy raz jeszcze do *Beniowskiego*, gdzie w aniele także „zobrazowane jest «blask i siła» wstającego z mroków słońca”<sup>201</sup>:

Wstałem, tańczyły fal różane bryły  
Świtem się niebios oświecała droga-  
Słońce, myślałem, że wstaniesz z mogiły Temistoklesa  
jak z mogiły Boga Zmartwychwstający anioł blasku i siły.

(Be VI A).

<sup>198</sup> Ten i następne cytaty o aniołach Słowackiego w kontekście świtu i jutrzeńki wyselekcjonowałam z rozważań Boleskiego na temat funkcji aniołów w świecie przyrody (Boleski, *W sferze wyobraźni poetyckiej...*, s. 29-38).

<sup>199</sup> Tamże, s. 38.

<sup>200</sup> Wyka, dz. cyt., s. 95.

<sup>201</sup> Tamże, s. 30.

W innej części *Beniowskiego* czytamy:

A chata złociła się na kształt złotej pochodni,  
Właśnie jak gdyby zleciał jaki Anioł przedwschodni.

(Be VII 5-6).

Obraz aniołów i cherubinów o rannej porze spotykamy także w wierszu Słowackiego *Polska! Polska! O! Królowa!*:

Cherubiny i anieli  
Zaśpiewali, z ranną rosą  
Wzięli kwiaty, w niebo niosą:

Spójrzmy także na cytowany już wcześniej fragment *Snu srebrnego Salomei*, gdzie cherubiny przypominały anioły upadłe i uwodziły najczystsze duchy. Fragment ten, wpleciony w niniejszy tok rozważań, zmienia nieco wydźwięk. Oto „cherubinowie ogniści” – „ogień nadchodzącego spoza horyzontu słońca”<sup>202</sup>.

Najczystsze duchy uwodzą  
Lecz kto stoi aż do końca  
Pod aniołów takich wodzą  
Ten zaprawdę nie wart słońca.

(S.Sr. VI 108-112).

Warto również przywołać tutaj utwór Słowackiego *Wieniec związane z rzeczy przeklętych...* i rozpatrzeć go w kontekście wiersza *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...*

Wieniec związane z rzeczy przeklętych,  
Lamp pogaszono tysiące świętych,  
Pod jeden topór ludzkość się kładzie.  
Zegary wszystkie stoją na zdradzie,  
Prac przenajświętszych łamie się moc:  
O! wielka noc! o! wielka noc!

Czujmy – bo kur wnet zapieje trzeci,  
Ciemności wiecznych anioł przeleci.

---

<sup>202</sup> Cz. Z g o r z e l s k i, *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...* w: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy...* s. 160.

Jak widzimy, powyższy fragment zawiera, tak jak utwór *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają*, motyw „kura” i „anioła”, a także świateł („ranne świtanie”)<sup>203</sup>. Jednak oba te utwory różnią się od siebie zasadniczo. Motyw piejącego kura w utworze *Wieniec związane z rzeczy przeklętych...* odsyła nas nie tylko do rzeczywistości, jaką jest nadciągający brzask, ale przede wszystkim do sytuacji czuwania, na co wskazuje Maciejewski, przywołując odpowiednie wersy Ewangelii według świętego Marka: „Czuwajcie tedy; (bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczora, albo w północy, albo, gdy kury pieją, albo o poranku)” (Mk 13, 35-36)<sup>204</sup>.

Najzupełniej różne są więc anioły z obu utworów Słowackiego. Jedne to jasne cherubiny gotujące się do starcia z siłami ciemności, natomiast anioł z utworu *Wieniec związane z rzeczy przeklętych...* to „anioł ciemności wiecznych”, do którego Maciejewski szuka odniesień w *Apokalipsie*: „I widziałem drugiego anioła lecącego przez pośrodek nieba, mającego Ewangelią wieczną” (Ap 14, 6).

Według Maciejewskiego – anioł z utworu Słowackiego, jako anioł ciemności, „skontaminowany jest także ze strąconym szatanem (Widziałem szatana, jakoby błyskawicę z nieba spadającego – Łk 10, 18)”<sup>205</sup>.

Zbliżając się do końca rozważań, nie sposób oprzeć się refleksji, jak wielkie bogactwo kontekstów przywołuje zaledwie kilkuwersowy utwór Słowackiego o cherubinach i jakże wielopromiennie odsyła nas ku różnym rzeczywistościom. Z jednej bowiem strony nawiązuje do toposu walk sił jasności z siłami ciemności, (o której to walce między Królestwem Światła i Królestwem Ciemności mówi już kosmologia manichejska, przejmując ten motyw z mitologii irańskiej). Z drugiej strony owa walka skontaminowana jest ze starożydowskimi wyobrażeniami o walkach, jakie toczą ze sobą anioły, w których to wyobrażeniach Stary Testament nawiązuje do wielkich kultur mezopotamskich. (Być może nie zdajemy sobie sprawy z tych źródeł i nie zastanawiamy się podczas konkretyzacji tego utworu, w jak odległych czasach należy szukać początków wyobrażeń na temat walk aniołów jasných z ciemnymi). Wątki te przeniknęły na stałe do literatury, czego przykładem jest chociażby przywoływany *Raj utracony* Milтона. Te odwołania nie wyczerpują jednak bogactwa utworu Słowackiego. Sam wygląd cherubinów odsyłał nas

---

<sup>203</sup> M. M a c i e j e w s k i, Analiza utworu *Wieniec związane z rzeczy przeklętych...*, w: *Juliusza słowackiego rym błyskawicowy...*, s. 150.

<sup>204</sup> Tamże.

<sup>205</sup> Tamże, s. 153.

nie tylko do zbrojnych cherubinów z poematu Milтона, ale także do obrazu aniołów w *Apokalipsie* i dzieł ikonograficznych.

Nie sposób się nie zadziwić, iż po tylu słowach refleksji na temat motywu cherubinów ów utwór nadal pozostał dla nas światem zamkniętym. Wiersz ten jest bowiem w swych sugestiach lirycznych

szeroko otwarty ku dalekim horyzontom znaczeniowym. Nie dopowiada swej wizji nadmierną konkretnością kierunkowskazów, ale zarysowuje w niej świat w wymowności poetyckiej całkowicie jednoznaczny. Wszystko jest w nim w równej mierze naturalne, jak i w perspektywach swych nadprzyrodzone; wszystko staje się w układzie realnej rzeczywistości znakiem głębszych, nie dopowiedzianych do końca sensów; wszystko wreszcie wyczuwamy jako rezultat wizji człowieka obdarzonego naturalną, ale i dziwną jednocześnie mocą przenikania materii, widzenia poprzez najzwyklejsze rzeczy i zjawiska sfery związków nadprzyrodzonych. Każdy przedmiot jest jakby dwiście znaczący, ale w dwiście tej jest organicznie jednolity, istotowo identyczny<sup>206</sup>.

Kazimierz Wyka, snując refleksje na temat tego utworu, przywołuje fragment wiersza Słowackiego *Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika...*<sup>207</sup>, gdzie poeta w sposób porażający pisze o oczekiwaniu na świt:

A gdy położę się myślę o wstaniu  
I myślę tylko o prędkim świtanie,  
I do świtania się nędzny kłopotę,  
A skórę moją robactwo już stacza,  
I proch jest na niej – i w kawały pada...

W takich właśnie chwilach „aniołowie bywają człowiekowi najbardziej potrzebni”<sup>208</sup>.

Wyka kontynuując rozważania na temat utworu Słowackiego *Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...*, przywołuje sytuację z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdy „wymierali w nim profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego [...] o świcie, przy okrutnym mrozie odbywa się apel więźniów”, wśród nich znajduje się profesor Kazimierz Nitsch – znakomity dialektolog i językoznawca, „«choć śmiertelnie zimno, choć groza wieje z wiatrem, urok nadchodzącego świtu i blednących gwiazd zdobywa sobie serca». Uczony z pamięci półgłosem mówi do tych gwiazd i do swoich towarzyszy w szeregu: «Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają...»”<sup>209</sup>.

<sup>206</sup> Tamże, s. 161.

<sup>207</sup> Dz. cyt., s. 118.

<sup>208</sup> Tamże.

<sup>209</sup> Tamże.

## ZAKOŃCZENIE

Spośród dziesiątek kreacji anielskich pióra Juliusza Słowackiego, w niniejszej pracy omówiona została zaledwie niewielka ich część i są to w większości anioły okresu mistycznego. Ze względu na niezwykłą głębię i złożoność tych przedstawień nie sposób było, rozważając ów motyw, przedkładać aspekt ilościowy nad jakościowy.

Praca starała się zerwać z takim podejściem do tego motywu, gdzie przekreśla się status ontologiczny anioła jako niebiańskiego posłańca i gdzie traktuje się go raczej jako zastępcze ujęcie różnorodnych stanów, zjawisk i przeżyć i raczej jako symbol niżli faktyczną postać. Jej celem było ukazanie, iż postać anioła, szczególnie w mistycznym okresie twórczości Słowackiego, to nie tylko ornament czy też metafora, ale przede wszystkim odniesienie do bytu osobowego. Z tego też względu w rozprawie przywoływane były wierzenia religijne dotyczące aniołów, a także kontekst teologiczny. Powodowane to było chęcią pogłębienia rozważań na temat poetyckiej angelologii Słowackiego i pragnieniem ukazania, iż „przekreślanie” istnienia aniołów w tejże poezji mści się wypaczeniem jej podstawowego sensu.

## WYKAZ SKRÓTÓW

An.	–	<i>Anhelli</i>
BC.	–	<i>Beatrix Cenci</i>
Bc.	–	<i>Beniowski</i>
Be.-BN	–	fragmenty tego poematu z odesłaniem do strony wydania Biblioteki Narodowej
Biel.	–	<i>Jan Bielecki</i>
Dant.	–	<i>Poema Piasta Dantyszka</i>
Ko.	–	<i>Kordian</i>
Ks. M.	–	<i>Ksiądz Marek</i>
Kr. D.	–	<i>Król-Duch: O – Odmiany</i>
La.	–	<i>Lambro</i>
O. Z.	–	<i>Ojciec Zadżumionych</i>
P. i N.	–	<i>Poeta i natchnienie</i>
R. utr.	–	<i>Raj utracony</i>
S. sr.	–	<i>Sen srebrny Salomei</i>
Szw.	–	<i>W Szwajcarii</i>
W.	–	<i>Wacław</i>
Zaw.	–	<i>Zawisza</i>

## JULIUSZ SŁOWACKI'S ANGELS

## S u m m a r y

The paper has been devoted to the motif of angel in Juliusz Słowacki's mystical poems, with special attention paid to his lyrical poetry written in that period in his work. The initial part of the treatise shows the complications and entanglements within the very angelology and for the good of the treatise it tries to settle certain problems concerning the mysterious figure and nature of the angelic messengers. The next chapter is a polemic with those researchers who in various ways either have ignored or distorted the angelic motif in this poetry by interpreting it rather as a symbol of a metaphor, in this way annihilating the semantic value carried by the word "angel". The next parts of the paper touch upon the motif of the fiery left angel, and also the motif of cherub in Słowacki's poetry, discussing its theological, biblical and iconographic context, as well as the context of Milton's *Paradise Lost*. The whole work wants to raise the functional, and first of all the ontological status of Słowacki's angels.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Juliusz Słowacki, anioł, cherubin, romantyzm.

**Key words:** Juliusz Słowacki, angel, cherub, Romanticism.